Dzisiejszy numer kosztuje jak zwykle 20 gr.

Nal. poczt. opł. rycz.

Numer zawiera 12 stron druku

Wydanie:

Cena numeru w Krakowie: na prowincji 20 gr.

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA WYNOSI
W Krakowie bez odnoszenia zł 6·—
W Krakowie z odnoszeniem zł. 6·40
Na prowincji . . . . . zł. 6·40
Zagranicą . . . . . zł. 10·—

Rękopisów nie zwraca się.

Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski.

Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od 1—2 pop.

Telefony: 1198. 3542. 4450.
Dla rozmów miedzymiast. Redakcji 3292.

Kraków, ul. Basztowa L. 18.

Konto czekowe Nr. 140.725 (Warszawa), 400.200 (Kraków).
Konto żyrowe: Ziemski Bank Kredytowy — Kraków.

Oddziały: w WARSZAWIE, ulica Nowogrodzka 26, telefonu Nr. 234-65 i 70-21 — w POZNANIU, ulica Gwarna 14, telefonu Nr. 17-22, w KATOWICACH, ulica Teatralna 6, telefonu Nr. 23-78 — we LWOWIE, ulica Legjonów 1, telefon 49-58, administracji telefon 7-97.

Rok XVII. Kraków, wtorek 6 lipca 1926. Nr. 183.

Pomnik Chopina w Warszawie.

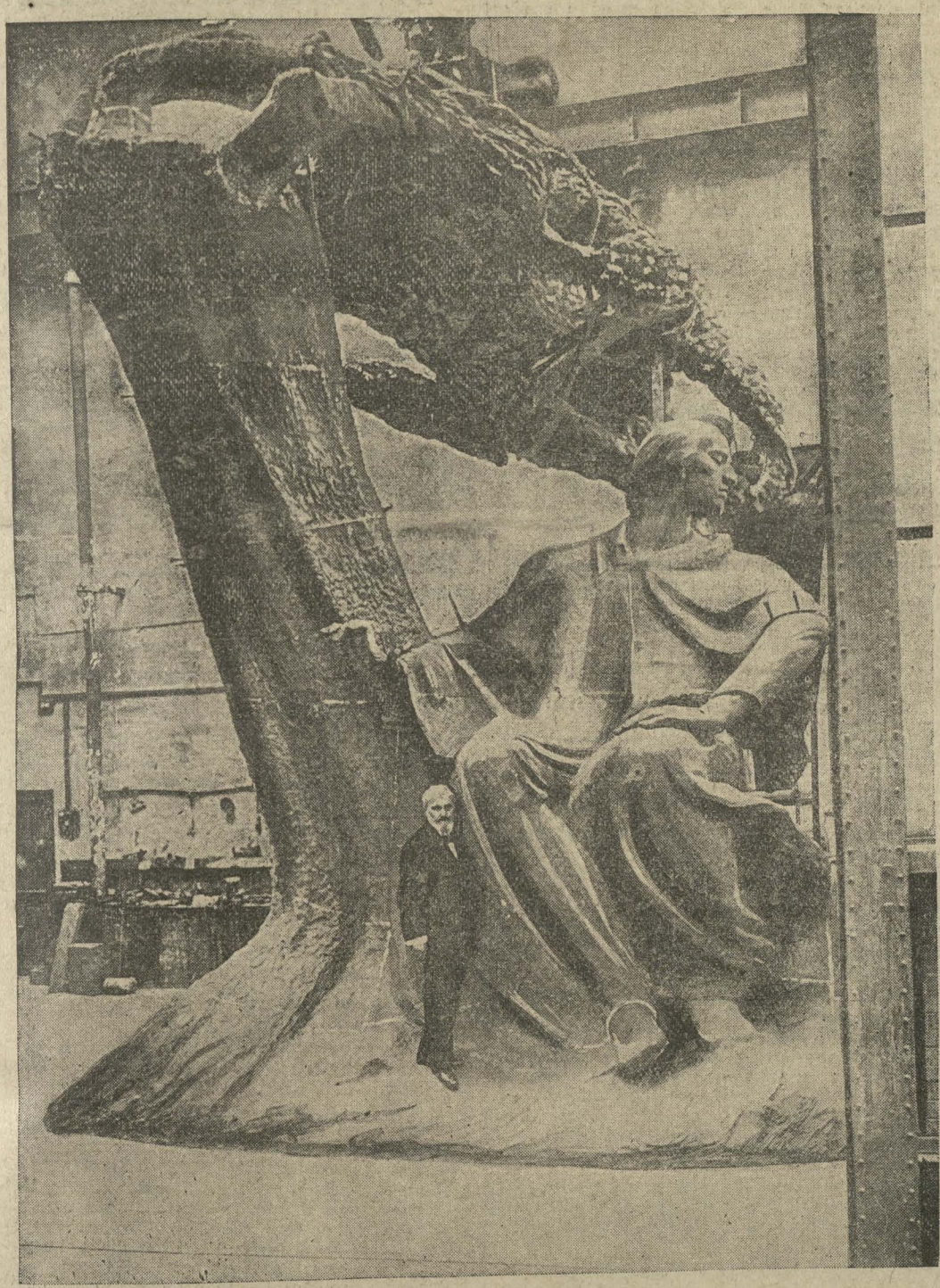

Za kilka tygodni ma nastąpić w Warszawie odsłonięcie pomnika mistrza tonów, najsłynniejszego kompozytora, nietylko Polski, ale całego świata, Fryderyka Chopina. Pomnik ten wykonany został przez rzeźbiarza Szymanowskiego i swego czasu wywołał w kołach artystycznych żywe dyskusje. Zamieszczamy podobiznę pomnika, u którego stóp stoi jego twórca Wacław Szymanowski. Pomnik wykonany został w Paryżu w odlewni Barbiedenne.

TABLETKI „VITA", VICHY, KISINGEN, KARLSBAD I SALVATOR zastępują o 200% droższe wody mineralne. Na składzie w aptekach i drogerjach.

Trzeci miesiąc strajku węglowego w Anglji.

Parlament przyjął ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Kraków, 5 lipca.

(xy). Trzy miesiące trwa już bezrobocie w angielskim **przemyśle węglowym.** „Czarne węglowe serce Wielkiej Brytanji przestało bić", tak patetycznie napisała niedawno sowiecka „Prawda". **Strajk generalny,** proklamowany ku poparciu górników, **załamał się** i ustał po dziesięciu dniach, nie odnosząc żadnego skutku — a premjer Baldwin scharakteryzował jak wiadomo sytuację słowami: „Odniesione przez nas zwycięstwo jest zwycięstwem **zdrowego sensu lepszej części królestwa".** W chwili przełomowej **samopomoc społeczna** poczęła działać sprawnie — i okazało się, że burżuazja angielska umie bronić się spokojnie i beznamiętnie.

Ale strajkujący górnicy, utrzymywani w bojowym nastroju przez **komunizującego swego przywódcę, Cooka,** nie wrócili do pracy i nie chcą wrócić inaczej, jak na dawnych warunkach. („Not a penny of the pay, not a minute on the day": „ani grosza płacy mniej, ani minuty pracy dłużej").

Warunki te nie są jednak do utrzymania w angielskim przemyśle węglowym. Trzy czwarte kopalń w ubiegłym roku wykazały **straty** i zagrożone są bankructwem. Właściciele kopalń postawili górnikom ostatecznie alternatywę: albo **przedłużenia czasu pracy o godzinę,** albo obniżenie płac.

Rząd przedłożył **parlamentowi bill o wprowadzeniu ośmiogodzinnego dnia pracy,** nie przymusowem, ale w drodze umowy między pracodawcą a robotnikami. Izba gmin **uchwaliła tę ustawę,** która ma na celu umożliwienie górnikom powrót do pracy na warunkach żądanych przez właścicieli kopalń.

Skrajnie rewolucyjny sekretarz związku górników Cook gwałtownie atakował tę ustawę. W przeddzień jej uchwalenia oświadczył:

„Cała przyszłość przemysłu brytyjskiego jest zaangażowana w tej grze, jego los będzie przesądzony w ciągu najbliższych czterech tygodni. Rozpoczniemy jedną z największych rewolucyj politycznych, jakiej ten kraj nie widział dotychczas.

Jeżeli Baldwin przeprowadzi uchwałę o bilu, wznieci w całym kraju pożar, który skończy się tylko wraz ze **zniszczeniem kapitalizmu w Anglji".**

Gróźb Cooka nie wzięto jednak na serjo ani w kołach **rządowych,** ani w szerszych sferach społeczeństwa. Cook wydał wprawdzie polecenie, aby obsługa techniczna kopalń (chroniąca je przed zalewem) **zaniechała pracy,** ale nakaz nie znalazł posłuchu a związek maszynistów ogłosił, że nie należy do federacji górników.

Niemniej strajk górników trwa dalej — i nie widać jeszcze drogi wyjścia. Szkody **przemysłu angielskiego są olbrzymie,** liczba bezrobotnych podwoiła się, jednak transporty węgla, nadchodzące z **zagranicy,** pozwalają utrzymać w ruchu koleje, okręty i zakłady użyteczności publicznej.

Tymczasem **bieda** zagląda coraz groźniej do domów górniczych. Społeczeństwo angielskie jest jednak tak **kulturne,** że w walce ze strajkiem nie zapomina o nakazach **filantropji.** Zorganizowana została na szeroką skalę akcja mająca na celu **żywienie dzieci robotniczych w szkołach** oraz udzielanie **zapomóg żonom górników.**

Nowe wytłómaczenie zagadki Atlantydy.

Niemiecka książka o zapomnianych krajach. — Tartessos. — Ofir. — Asciburgium. — Cottigara. — Wineta.

Jedenaście odkryć Ameryki przed Kolumbem.

(Oryginalna korespondencja „Il. Kuryera Codz.").

Berlin, 3 lipca.

Któż nie czytał **„Atlantydy"** Pierre Benoita, lub nie widział dającego niemniej silne wrażenie filmu, pod tym samym tytułem i osnutego na tejże powieści. Dziesiątki uczonych, już w starożytności usiłuje odkryć zasłonę tajemnicy, za którą ukrytą spoczywa dotychczas prawda, o tym zapomnianym przez ludzkość lądzie, pochłoniętym przez fale oceanu, jak twierdził Plato.

Lecz **uczeni,** jak to zwykle u nich bywa, **nigdy nie doszli wobec badanej zagadki do zgodności poglądów.** Jeszcze większe **zamięszanie wprowadzili** tutaj **literaci.** Co Plato umieścił za „słupami Herkulesa", jak Grecy nazywali Gibraltar, to Benoit ulokował w samym środku kontynentu Afryki.

To też niczem innem, jak **legendą wysnutą z ludzkiej imaginacji, zdawała się być ostatecznie ta przedziwna opowieść** o zaginionym przed dziesiątkami wieków kraju.

Lecz cóż jest w stanie złamać upór dociekań ludzkich? Właśnie leży przed nami książka niejakiego Ryszarda Henninga z Düsseldorfu, który zadał sobie trud zebrania z iście niemiecką pedanterją, tych wszystkich materjałów, jakie dostarczyły dotychczasowe literatury o zagadkowych lądach, krajach i miastach. Aczkolwiek **punkt ciężkości książki spoczywa na cytatach** i wykładniach tychże, ponad te wybija się jednak **rozmarzający** urok **nieodgadnionych tajemnic.**

* * *

Henning rozpoczyna swą książkę rozdziałem o starym problemie Atlantydy. **Już dla starożytnych Greków była Atlantyda niczem więcej jak krainą baśni.** Autor przytacza **dowody prowadzące do utożsamienia Atlantydy, ze starożytnem,** potężnem miastem handlowem **Tartessos,** położonem na zachodniem wybrzeżu półwyspu pirenejskiego. **Tartessos,** znane z biblji jako **Tarsis, było stolicą potężnego państwa** z okresu przedkartagińskiego. Było ono już przed r. 2000 p. Chrystusem **centrem kultury,** osiągając w r. 700 najwyższy rozkwit.

W r. 550 p. Chr. **Tartessos znika nagle, zrównane z powierzchnią ziemi przez Kartagińczyków.** Nie pozostaje po niem nic więcej, jak tylko niewątpliwe historyczne i gospodarcze wspomnienie i mit, który później uczynił zeń krainę szczęścia — Atlantis.

Pamięć ludzka o potędze Tartassos zniknęła szybko. Przyczynili się do tego bezwzględną blokadą Kartagińczycy, którzy żadnego obcego okrętu nie wypuszczali za Gibraltar. Pozatem rozpowszechniali oni celowo, najrozmaitsze **przerażające opowieści o niebezpieczeństwach otwartego oceanu.**

Te zdemaskował — zdaniem Henninga — swojemi przygodami **Odysseusza. Autor usiłuje rozwiać** bezpodstawne — jak twierdzi — **umiejscowienie przygód Odysseusza, w obrębie morza Śródziemnego.** Podróże Odysseusza, odbyły się właśnie w owem pełnem tajemnic morzu za „słupami Herkulesa", **między Maderą a zachodniemi brzegami Hiszpanji.**

Książkę swą poświęca Henning również zagadkom Ofiru, Asciburgium, Cottigary i Winety.

Ofir leży na wschodnich wybrzeżach Afryki. Wyprawa Salamona, podjęta wspólnie z Fenicjanami, była wyprawą wojenną i zdobyczy.

Asciburgium, wspominane przez Tacyta, **było ekspanzywnem miastem handlowem nad Renem.** Tutaj kupcy południowi odbierali transporty bursztynu od handlorzy germańskich.

Cottigara, którą odkrywa w r. 60 p. Chr. powien kupiec grecki, **znajduje się w północnej Annamji.** Znaleziony przed kilku laty rękopis chiński wskazuje, że **Cottigara odgrywała rolę portu, służącego Chińczykom jako punkt oparcia dla regularnych podróży, aż do Abisynji.**

Wineta była słowiańskiem miastem handlowem nad **Bałtykiem.** Zostaje ona zburzona przez Duńczyków w r. 1030. Około r. 1800 **morze wchłonęło już tylko ruiny miasta.**

Dużo miejsca poświęca Henning prahistorji Ameryki. Autor dochodzi do poglądu, że **Ameryka odkrytą została przed Kolumbem jedynaście razy,** m. in. raz w starożytności od strony wschodnio-azjatyckiej, z początkiem wieków średnich przez Irlandczyków i Basków. Dopiero później, od r. 982 począwszy, następują nie ulegające wątpliwości **kilkakrotne odkrycia Islandczyków.**

Rewera.

Największy dolar Stanów Zjednoczonych.

Z za kulis amerykańskich domów towarowych.

Nowy Jork, 30 czerwca.

W Ameryce istnieje **książka, która była wydana w nakładzie 9 miljonów egzemplarzy.** Po upływie roku nakład został całkowicie wyczerpany, tak, iż na składzie nie pozostał ani jeden egzemplarz.

A ta książka, to nie jest bynajmniej biblja, w której lubią rozczytywać się Amerykanie, lecz jest to całkiem nowoczesna książka.

Jest to poprostu **katalog firmy Sears Roebuck et Compagnie,** Chicago, jest to **wykaz towarów „The Worlds Largest Store",** największego magazynu towarowego na świecie.

Wspomniana firma posiada **9 miljonów stałych klijentów,** mieszkańców mniejszych miast, i każdy z tych klijentów posiada w domu nadesłany przez firmę pocztą wielki, główny katalog towarów, nie mówiąc już o mnóstwie pomniejszych specjalnych katologów. Firma ta nie urządza nadzwyczajnej reklamy ulicznej i **przemawia do swych 9 miljonów klijentów tylko za pośrednictwem 50 miljonów druków,** nadsyłanych im rok rocznie.

Wszystkie **towary zamawiane są przez pocztę i przez pocztę przesyłane.** W 24 godziny po nadesłaniu zamówienia, klijent otrzymuje żądany towar. Dziennie nadchodzi do firmy około 130 tysięcy zamówień listownych i tyleż pakietów pakuje się tam i wysyła. Ten **główny katolog,** o którym wyżej wspomnieliśmy, liczy **1.106 stron druku.**

A zaznaczyć należy, że w **firmie Sears Roebuck et Compagnie wszystko, dosłownie wszystko kupić można.** Nabyć więc można maszyny do szycia, do pisania, stroje weselne, składane domy, pojedyncze filary w rozmaitych stylach, popularną encyklopedję p. t. „Encyklopaedia Britannica", o połowę tańszą od encyklopedji, wydanej w Cambridge. **Wśród wyprawek dla niemowląt, znajdują się nawet podwójne poduszeczki dla bliźniąt.** Wśród przyborów damskich niczego nie brak, a przytem: „My gwarantujemy ci oszczędność — głoszą katalogi na każdej stronicy.

W głównym katalogu znajduje się przedmowa, brzmiąca jak następuje:

„Chcę raz wreszcie wszystkim klijentom naszej firmy powiedzieć braterskie słowo. **Chodzi tu o waszego dolara. Nie każdy dolar ma równą wartość.** Ile wart jest twój dolar? — to zależy od tego, jak ty go wydasz i **gdzie ty go wydasz.** Ja ci to powiadam, a sam możesz to sprawdzić: dolar, wydany przez ciebie w firmie Sears Roebuck et Comp., jest największym dolarem w Stanach Zjednoczonych, albowiem najwięcej za niego u nas możesz kupić. To właśnie czyni z nas największy skład towarów świata. Im bardziej my się rozwijać będziemy, tem taniej będziesz mógł u nas nabywać towary i **tem większy będzie dolar, który u nas dajesz".**

Nie jest to czcza reklama amerykańska, lecz żywa prawda. Firma wspomniana, posiadająca 9 miljonów klijentów, rzeczywiście jest w stanie najtaniej sprzedawać swoje towary, a ponieważ ze zobowiązań swoich wywiązuje się sumiennie, przeto liczba klijentów nie maleje bynajmniej, ale stale rośnie.

Pamiętniki francuskiego szpiega

Paryż, 1 lipca.

W Paryżu wydane zostały obecnie drukiem pamiętniki słynnego szpiega francuskiego Lucieto, które budzić muszą większe zaufanie od innych tego rodzaju wydawnictw, albowiem wydarzenia, o których pisze Lucieto, są w jego książce poparte zdjęciami fotograficznemi, planami i szkicami i dzięki temu dają także do pewnego stopnia obraz działalności francuskiego kontrszpiegostwa wojskowego.

W czasie wojny światowej Lucieto działał głównie na gruncie neutralnym, mianowicie w Szwajcarji. Oto kilka epizodów z tego interesującego dzieła:

Na wiosnę roku 1915, w restauracji uczęszczanej przez robotników w Essen, siedzieli dwaj niemieccy żandarmi, pełniący zazwyczaj służbę w zakładach Kruppa, oraz jeden cywil. Pijąc piwo, **rozmawiali o wydarzeniach wojennych,** oraz **niespodziankach, przygotowywanych wrogom Niemiec przez zakłady Kruppa.**

Pocisk, przed którym niema ucieczki.

— Francuzi i Anglicy zadrżeliby, gdyby wiedzieli co ich oczekuje — oświadczył w toku rozmowy jeden z żandarmów.

— Cóż takiego? — zapytał zaciekawiony cywil.

— **Wystąpimy z nowym pociskiem,** przed którym niema ucieczki, **a który w promieniu 100 m. zabija wszelkie życie.**

Migawki sopockie.

„Monte Carlo Północy" — bez gości z Polski

Sopoty, w czerwcu.

Takiego sezonu, jak obecnie się zapowiada, *Sopoty* (po łódzku *Copoty,* po warszawsku *Soboty*), prawdopodobnie jeszcze nie widziały. Sopocianie, przywykli w poprzednich, tłustych latach, do masowego napływu haniebnie zdzieranych, tak zwanych tu pospolicie *„Pollacken"*, zdziwili się niepomiernie, gdy w kwietniu, ani łódzka, ani warszawska *„arystokracja Makuszyńskiego"* nie zjawiła się tłumnie dla zakontraktowania mieszkań na cały sezon. To też utrzymujące się początkowo *ceny,* w wysokości około 100 guldenów za pokój (miesięcznie), *spadły do 80.*

Zdziwienie wzrosło, gdy *i w maju nikt się nie pokazał.* Zaniepokojeni właściciele mieszkań stali się skromniejsi w wymaganiach — *zaczęli żądać po 60 guldenów.* A obecnie już i ta cena ma tylko *teoretyczne znaczenie.* Każdy wynajmuje za taką cenę, jaką zdoła wytargować. Mimo to, tak na ulicach, jak i na t. zw. *„Stegu"*, rzadko się widzi jakąś obcą, przyzwoiciej — po polsku wyglądającą twarz.

— — — — — — — — — — — — — —

Dzień otwarcia sezonu jest w Sopocie uroczystością. Na ulicach, domach, kasynie, oraz na pomoście, powiewają chorągwie.

Dla zaznaczenia „międzynarodowego" charakteru *„des Nordischen Monte Carlo"* — jak Niemcy szumnie Sopoty nazywają, magistrat sopocki i zarząd kasyna, rozwiesza w tym dniu chorągwie o barwach różnych państw i tak (dokładnie): *niemiecką* — Hohenzollernów, *rosyjską* — carską, *Stanów Zjednoczonych, czeską, szwedzką* i jakąś *czerwoną* płachtę. W tym roku ukazał się nowy nabytek, wielką chorągiew — *węgierska...*

Na polską chorągiew, dotąd ani magistrat, ani kasyno się nie zdobyło.

Czyżby Sopocianie oczekiwali „tylko" na przyjazd Niemców, Szwedów, Czechów... Węgrów, a może i Amerykan...? *Bo jak dotąd — do Sopot przyjeżdżali kuracjusze wyłącznie z Polski.*

Sopocianie zapewne sądzą, że czysto niemieckie miasto, *„czasowo tylko oderwane od macierzy"*, za jakie Sopoty uważają, nie może się zniżyć do wywieszenia wiecznie tu wrogich barw polskich... *uważają, że Polaków na to tylko Pan Bóg stworzył, aby Sopoty mogły z nich żyć* i aby tutejsi bohaterzy hackenkreuzlerowscy mieli kogoś, kogoby na każdym kroku bezkarnie lżyć mogli...

— — — — — — — — — — — — — —

Chcąc się przekonać, ile jest prawdy w narzekaniach sopockich — czy rzeczywiście tak mało Polaków przyjeżdża, udałem się do kompetentnego biura po informacje.

Przyjął mnie urzędnik o doskonale utuczonym i zaokrąglonym kopursie — wspaniały typ *„autochtona"*, przybyłego tu za Fryderyka. Gdy się dowiedział, po co przyszedłem, a musiałem mu to wyłożyć bardzo oględnie, bo sprawa ta należy tu do najdrażliwszych — spojrzał na mnie podejrzliwie, ale widząc moją współczująco-żałosną minę, nabrał zaufania i zaczął prosto od serca:

— *Gdyby pan był przyszedł dwa lata temu, to musiałbym cały tydzień liczyć — tyle tu było Polaków.* Trzydzieści tysięcy! Wszystkie mieszkania były zajęte. Bili się poprostu, aby jakąkolwiek dziurę uzyskać. *Sopoty żyły!* Zeszłego roku było *tylko cztery tysiące.* To już źle... Ale jeszcze szło jako tako. *A w tym sezonie?...* Pan pyta, ilu się już zameldowało? Splunąć nie warto. *Jeden, panie, jeden jedyny prawdziwy Polak z Poznania przyjechał na lato!*

— Przepraszam pana, czy — utytułowany? — zapytałem, znając słabostki rodaków z Wielkopolski.

— Nie, zwyczajny *„von.... ski"*. Oprócz niego jest tu jeszcze trzech letników, ale co do nich mam pewne wątpliwości... Zaraz ich panu wymienię po nazwisku.

Wyjął z biurka jakieś żółte karty i zaczął czytać:

— *Salomon Goldberger.* Czy to Polak?

— Polak, panie z Nowego Sącza — walę jak z nut.

— *Abraham Kielecki.*

— Też Polak, z Częstochowy.

— *Szloma Imbryk.*

— Ależ, naturalnie, że Polak. Z Wilna! Wszyscy prawdziwi Polacy.

— Pan ich zna?

— Napewno ich znam. Tak mało przyjezdnych Polaków w Sopotach — westchnąłem.

— Jak pan sądzi, przyjedzie tu jeszcze kto w tym sezonie? Bo wy przecież macie *Gdynię, Hel...*

— Bardzo się dziwię, że pan w to wątpi — rzekłem słodko. — Czy pan sądzi, że „lepszy" Polak pojedzie do Gdyni, albo na Hel? A kasyno? A ruletka — panie?

Urzędnik położył na brzuchu swoje pulchne i białe ręce, pokryte piegami i rudym włosiem i uśmiechnął się życzliwie.

— *Na, ja, Polacy lubią grać...*

— Tylko grać? Panie kochany! *A za czyjeż to pieniądze buduje się nowy, olbrzymi „Kasinohotel"* nad morzem?

— No tak, tak. *Przegrywać też lubią.* Oj, lubią... Polacy mają *szeroki gest...* podziwiany przez cały świat... *Nas biednych Niemców na to nie stać...*

Byłbym jeszcze dłużej rozmawiał z tym sympatycznym Niemcem, ale musiałem go pożegnać, bo nowy interesent już się niecierpliwił.

— A niech pan tam napisze coś przychylnego o Sopotach — rzekł do mnie na odchodnem.

— Tak, tak, naturalnie, owszem. Jak napisze, to djabli wezmą nietylko Zakopane i Krynicę, ale i Ciechocinek, Gdynię, Hel i wszystkie polskie letniska. Za to do Sopotu zjadą wszyscy Polacy. Ja, ja... bo z czegóżby żyli biedni dyrektorzy kasyna?...

M. R.

— Brednie! — wykrzyknął cywil.

— Ależ **ja sam widziałem, jak te pociski napełniano zabójczym gazem** — powiedział żandarm.

— Pociski napełniane gazem? nic takiego nie istnieje. Nie pozwalaj pan kpić z siebie.

— Czy chce się pan założyć o to, że takie pociski istnieją? — zawołał zirytowany żandarm.

— Owszem — odrzekł cywil — **założę się z panem o 1.000 marek, ale napewno zakład pan przegra.**

— Zobaczymy! Otóż **w przyszły piątek przyjeżdża cesarz Wilhelm II i pociski te poddane zostaną próbie.**

Następnego piątku **dwaj żandarmi i cywil ukryli się w pobliżu strzelnicy.** W jednym jej rogu ustawiona była baterja, a **cel stanowiło stado owiec.** Po kilku minutach przybył cesarz Wilhelm. Rozległ się strzał, **żółty dym otoczył owce, a kiedy się rozwiał, ujrzano trupy owiec leżące na ziemi, trawa zaś dookoła była spalona.** Gaz spełnił swoje zadanie. Cywil wyjął 1.000 marek z portfelu i **wręczył te pieniądze** żandarmowi, prosząc go jednocześnie, **aby dał mu na pamiątkę odłamek tego pocisku.** Żandarm uszczęśliwiony, że wygrał zakład, dostarczył mu żądanego odłamka.

Po upływie trzech dni **cywil zawiózł odłamek do Paryża.** Był to wywiadowca francuski, który w specjalnej misji bawił w Essen. Analiza odłamka wykazała, jakim gazem pocisk ten był napełniony i **sztab francuski mógł jeszcze w porę poczynić zarządzenia ochronne.** Wywiadowcom, który dostarczył tak cennych wiadomości był właśnie francuski szpieg **Lucieto.**

* * *

Drugim mistrzowskim jego czynem było

aresztowanie dwóch szpiegów niemieckich

w Genewie i odwiezienie ich nad granicę szwajcarską. A było to tak: wywiadowcy francuscy, szpiegujący szpiegów niemieckich w Szwajcarji, dowiedzieli się, że **dwaj niemieccy agenci, Vermier i Castra, przekroczyli granicę francusko-belgijską.** W Szwajcarji **oczekiwał na nich jeden z głównych szpiegów niemieckich, James Mayer.** Zastawiono pułapkę, obu agentów niemieckich aresztowano, ale nie można było uzyskać od nich żadnych zeznań. Wobec tego **Lucieto i jego pomocnik ucharakteryzowali się tak, aby byli podobni do aresztowanych agentów niemieckich i udali się do umówionego punktu spotkania z Mayerem.**

Tym punktem spotkania był pewien szynk, leżący częściowo na ziemi francuskiej, a częściowo już poza kordonem granicznym Szwajcarji. **Mayer porównał fotografję z przybyłymi i dał im następnie znak, aby za nim poszli.** Szli więc razem przez las i pole i doszli do odosobnionego domku, gdzie **oczekiwał na nich przełożony Mayera, pewien pułkownik niemiecki.**

Pułkownik zaproponował im, aby wrócili do Francji i **wysadzili w powietrze cały szereg fabryk francuskich, zajętych przemysłem wojskowym w okolicy Lyonu.** Za każdą wysadzoną w powietrze fabrykę mieli agenci otrzymać po 10.000 marek.

Po chwilowym namyśle **rzekomi Vernier i Castra przyjęli tę propozycję.** Pułkownik opuścił domek, a **Lucieto rzucił się wówczas wraz ze swym pomocnikiem na Mayera.** Po krótkiej walce Mayera związano. W tej właśnie chwili rozległ się dzwonek telefoniczny. Lucieto pochwycił słuchawkę.

— Hallo, czy pan Mayer? — usłyszał głos kobiecy. — **Powiadom pan pułkownika w imieniu Irmy Straub, że dwaj ludzie, Vernier i Castra, oczekiwani przez niego, zostali przez Francuzów aresztowani.**

Lucieto oddał następnie Mayera w ręce policji szwajcarskiej.

Pułkownik i Irma Straub nie zostali aresztowani, gdyż w porę umknęli ze Szwajcarji.

Owa

Irma Straub była najzręczniejszym szpiegiem niemieckim

w czasie wojny światowej i Niemcy mają wszelkie podstawy do tego, aby się nią szczycić. Wszystkie próby agentów koalicyjnych, aby ją schwytać, spaliły na panewce. Wymknęła się ona rękom Lucieta, a także najzręczniejszym detektywom angielskim i francuskim, umiała bowiem zawsze we właściwej chwili znikać.

* * *

Niekiedy miał i ona pecha. O takim właśnie wypadku opowiada Lucieto. Obserwował on w Genewie niejakiego **Kora, pracującego dla niemieckiej służby wywiadowczej.** Kiedy Lucieto dowiedział się, że Kor ma się spotkać w pewnej piwiarni z kierownikiem szpiegostwa niemieckiego i że ma od niego otrzymać ważne dokumenty, przebrał się za zwykłego robotnika, poszedł do piwiarni i zamówiwszy szklankę piwa **usiadł w pobliżu Kora.**

Wkrótce potem **zjawiła się w piwiarni Irma Straub, przysiadła się do Kora, wyjęła niepostrzeżenie z parasolki leżącej na stole pakiet i ukryła go w swej mufce.** W tej właśnie chwili jakiś nieznany szpiegowi francuskiemu mężczyzna trącił go łokciem w bok. Był to słynny detektyw angielski Nabody.

Gdy Irma Straub wstała i opuściła lokal, Nabody wysunął się niepostrzeżenie za nią. Po kilku minutach Irma Straub wróciła zdenerwowana do piwiarni i zawołała:

— **Okradziono mnie!** Gdy opuszczałam piwiarnię, rzucili się na mnie dwaj mężczyźni, **wyrwali mi mufkę i uciekli. Wołajcie policji!**

Napad ten przygotowany był przez Nabodyego. W rękach jego znalazły się **kompromitujące dokumenty, na podstawie których trybunał szwajcarski mógł Kora skazać na karę więzienia. Ale Irma Straub zniknęła bez wieści.**

* * *

Jeszcze bardziej interesująco przedstawia się inne starcie Lucieta z Irmą Straub w Lugano. **Lucieto przybył jako pułkownik Mono, a Irma Straub jako baronówna belgijska, a jeden ze szpiegów niemieckich zjawił się tam również, jako belgijski wicehrabia Tirlemont.**

Rzecz rozegrała się

jak na filmie kinematograficznym:

kradzież technicznych rysunków pewnemu lotnikowi, sztuczne zepsucie samochodu, którym szpieg niemiecki chciał uciec do Włoch, **aresztowanie szpiega w Como, jego samobójstwo, zniknięcie Irmy Straub przez tajne drzwiczki po oblaniu szklanką gorącej herbaty komisarza,** który chciał ją aresztować.

* * *

Tych kilka epizodów najlepij świadczy, że książka jest bardzo interesująca i że nie brak na świecie typów w rodzaju słynnego Sherlocka Holmesa.

Z adwokata — ogrodnik.

300-letnia rocznica ojca nowoczesnego ogrodnictwa.

(Oryginalna korespondencja „Il. Kuryera Codz.").

Paryż, 1 lipca.

Przed blisko trzystu laty żył w Paryżu zdolny Adwokat, Jan La Quintinie. W wolnych chwilach poświęcał się ogrodnictwu, aż wreszcie porzucił palestrę i **oddał się wyłącznie ulubionej pracy nad hodowaniem drzew owocowych i jarzyn.** — Wkrótce zyskał taką sławę, że Ludwik XIV polecił mu urządzenie i prowadzenie ogrodu owocowego i warzywnego w parku królewskim w Wersalu.

Urządzenie to zajęło pięć lat, od r. 1678—1683. La Quintinie dokazywał tam rzeczy, które wzbudzoły podziw całego świata. Udoskonalił sztukę **hodowania jarzyn i owoców pod szklanymi kloszami,** a Ludwik XIV mógł w ten sposób **jadać świeże szparagi w grudniu, rzodkiewkę i sałatę w styczniu, a truskawki w kwietniu.** Sam zachodził często do cieplarni swego ogrodnika i podobno chętnie pod jego okiem przycinał drzewa owocowe.

W sztuce właśnie przycinania La Quintinie okazał się wprost reformatorem i wynalazcą. Dziś mało kto wie, że owe brzoskwinie, grusze czy jabłonie o kształtach piramid czy świeczników, to wszystko wynalazek „ogrodnika króla jegomości", Jana La Quintinie, któremu w kilka lat później Ludwik XIV nadał szlachectwo.

Szeroka publiczność pamięta nazwisko słynnego architekta-ogrodnika, **Le Notre'a,** który zakładał park wersalski, ale mało kto słyszał, że ogrody warzywne i owocowe w tym parku, są dziełem adwokata-ogrodnika. Ogrody te istnieją do dziś dnia, jako **„narodowa akademja ogrodnicza" francuska.** Tam to przed kilku dniami obchodzono 300-ą rocznicę urodzin wielkiego ogrodnika, Jana de La Quintinie, w obecności delegatów 100 towarzystw ogrodniczych z całej Francji, liczących przeszło 100.000 członków.

Podobne uroczystości odbyły się w Rouen, w Normandji, skąd pochodził ojciec nowoczesnego ogrodnictwa.

K. Helle.

Kraj bez podatku.

Kraków, 5 lipca.

(?). Jakkolwiek brzmi to w naszych czasach bardzo dziwnie, to jednak fakt jest faktem: **Istnieje na świecie kraj, nie płacący podatków! Tym krajem jest Monaco.** 22-tysięczna ludność tego kraju, żyjąca w cieple i słońcu, nie obawiająca się żadnego dyktatora ani z lewicy ani z prawicy, żyje w zupełnej wolności podatkowej.

Szczęśliwy kraj! Istnienie swoje opiera on na... głupocie ludzkiej. Dwa miljony cudzoziemców pielgrzymuje rokrocznie do Monte Carlo, aby na jego ołtarzach złożyć pieniężny haracz. Jeżeli **dwa miljony ludzi rokrocznie wyzbywa się tam swych pieniędzy, to 22 tysiące mieszkańców Monte Carlo może dzięki temu żyć jak w raju.** Jest to jedyne na świecie państwo, które w zupełnie bezpieczny sposób, bez krwi rozlewu, bez wojen i gwałtów, robi zdobycze: **Odbiera ludziom ich własność, to jest pieniądze.** I raz tylko jeden w ciągu ostatniego stulecia, Monaco sprzeniewierzyło się tej zasadzie.

Było to w roku 1914. **Monaco wypowiedziało wówczas wojnę Niemcom...** Jedynym jednak wyrazem tego udziału wojny, było mianowanie księcia Monaco generałem armji francuskiej.

Haremowa awantura w Budapeszcie.

Faworyta księcia i obity syn sułtański.

Budapeszt, 3 lipca.

Dzienniki węgierskie donoszą **o niemiłej przygodzie, jaka spotkała tureckiego księcia Abdula Kadira.** Książę, syn byłego sułtana Abdul Hamida, jak wiadomo, od **szeregu lat przebywa w Budapeszcie,** gdzie posiada willę z wielkim przepychem urządzoną. Niejednokrotnie już awanturki miłosne księcia Abdula Kadira budziły zainteresowanie opinji publicznej. — Niedawno **małżonka księcia uciekła od niego z młodym jego sekretarzem.** Powróciła jednak wkrótce ze skruchą, **książę przebaczył** jej wspaniałomyślnie i **przyjął ją znowu do swego domu.** Obok tej legalnej tureckiej małżonki książę turecki posiada stosownie do zwyczaju swej ojczyzny i przepisów religji Mahometa **drugą damę haremową,** która nie pochodzi wszakże z kraju półksiężyca, ale jest rodem z Budapesztu. Książę poznał ją w pewnym lokalu tanecznym, zakochał się w niej i **uczynił urodziwą Węgierkę swoją odaliską.**

Lulu, bo tak brzmi imię owej faworyty księcia, wprowadziła się wprawdzie do wspaniałej willi swego tureckiego protektora, **nie przestała jednak utrzymywać znajomości z dawnymi przyjaciółmi.** Książę, który pod tym względem jest ogromnie wyrozumiałym, nie stawiał jej w tym żadnych przeszkód, miał bowiem do Lulu nieograniczone zaufanie. Onegdaj piękną Węgierkę odwiedził pewien młody student nazwiskiem Melegy, który ma być podobno jej kuzynem. Oboje w godzinach wieczornych zabawiali się w apartamencie Lulu, znajdującym się na drugim piętrze, przyczem **wypito sporą ilość butelek szampana, śpiewano i tańczono.**

Książę, który mieszka na pierwszem piętrze nie mogąc zasnąć z powodu hałaśliwej zabawy, udał się na górę. Drzwi mieszkania Lulu były zamknięte. **Napróżno książę pukał, nikt mu nie otworzył.** Wówczas przecież zazdrość wzbudziła się w sercu księcia, który **posłał po ślusarza i kazał wytrychem otworzyć drzwi.** W ten sposób książę **przychwycił parkę na czułem tete-a-tete.**

Gdy ślusarz odszedł, książę kazał studentowi opuścić willę, który jednak najspokojniej w świecie oświadczył, że **jest gościem w mieszkaniu swojej kuzynki, że książę nie ma prawa stąd go wyrzucać.** Rozgniewany **Abdul Kadir chwycił młodzieńca za kołnierz i chciał go wyrzucić przemocą.** Ale student okazał się silniejszym od księcia. W utarczce młody kuzyn **Lulu poturbował mocno księcia** i zrzucił go ze schodów. Następnie student zamknął drzwi na klucz, chcąc przeszkodzić interwencji służby, która w międzyczasie nadbiegła.

Abdul Kadir w towarzystwie swego sekretarza udał się na policję, gdzie **wniósł skargę przeciw studentowi Melegy,** słuchaczowi budapeszteńskiej politechniki.

Afera ta, która w Budapeszcie budzi wielkie zainteresowanie, znajdzie swój epilog w sądzie. **Obity książę odniósł tak ciężkie obrażenia, że musi leżeć w łóżku i pozostaje pod opieką lekarza.**

Niewiadomo czy panna Lulu i po tej awanturce utrzyma się na stanowisku faworyty książęcej.

Niebywały dowód wierności małżeńskiej.

Strzały na tarasie kawiarni w Lasku Bulońskim.

Paryż, 1 lipca.

Niebywały epizod rozegrał się temi dniami na tarasie pewnej kawiarni w paryskim Lasku Bulońskim. Przy stoliku siedział Marceli **Leger,** ubrany w śliczny angielski garnitur z monoklem w oku, a wśród jego licznych przyjaciółek siedziała także **piękna blondynka.**

Nagle przed kawiarnią zatrzymało się małe polakierowane na kolor czerwony auto, prowadzone przez damę ubraną w białe futerko. Dama wysiadła z samochodu, szybko rozejrzała się w położeniu, poczem przystąpiła do nie spodziewającego się żadnej przygody Legera **i błyskawicznie wydobyła z kieszeni mały rewolwer.**

W ciągu jednej sekundy **padły dwa strzały i zanim Leger mógł się zorjetować, samochód puszczony został w ruch i strzelająca piękność zniknęła.**

Marceli Leger jedną kulą był draśnięty, a drugą **lekko raniony.** W kobiecie, która wykonała na niego zamach **rozpoznał on dawniejszy ideał swego serca, madame Joanne Florentine.** Natychmiast też udał się do urzędu policyjnego i złożył przeciw niej doniesienie, a w godzinę później **dama ta została aresztowana.**

Władze policyjne sądziły, że mają tu do czynienia z jakąś banalną sceną zazdrości, to też tem większe było ich zdziwienie, gdy aresztowana rzekła co następuje:

— Mąż mój jest o wszystkich zazdrosny. **Był on silnie przekonany, że utrzymuję stosunki z Marcelem Legerem.** Daremnie przeczyłam temu — nie chciał mi wierzyć. Stało się dla mnie rzeczą jasną, że **istnieje tylko jeden sposób udowodnić mu swoją niewinność.** To też w niedzieelę kiedy mąż znów zaczął mi czynić wyrzuty, wsiadłam do samochodu, pojechałam do kawiarni w której Leger zwykle się zabawiał **i dałam do niego dwa strzały.** Już teraz chyba mąż zechce mi uwierzyć, że nie zależy mi nic na tym człowieku.

Kronika nie podaje, czy policja paryska okazała konieczne zrozumienie dla logiki niewieściej i czy wdrożyła przeciw strzelającej małżonce dochodzenie karne.

Polska w rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Uroczystości w stolicy państwa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca. (Szcz). W dniu dzisiejszym stolica uczciła wielkim obchodem **150-letnią rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych.** Miasto przybrane flagami narodowemi, tu i ówdzie powiewały flagi amerykańskie, na ulicach liczni przechodnie mieli miniaturę flagi amerykańskiej w klapach, względnie małe flagi amerykańskie w rękach.

Główną uroczystość odbywała się w salach ratusza i na Placu Teatralnym. Sale ratusza, przybrane flagami narodowemi i amerykańskiemi i udekorowane specjalnemi portretami Kościuszki w mundurze amerykańskim, zapełniać się zaczęły około godz. 12-tej **przedstawicielami Rządu, Sejmu i Senatu, korpusu dyplomatycznego, generalicji, kół literackich, dziennikarskich, artystycznych, oraz szerokich sfer społeczeństwa.** O godz. 12-tej przybył premier **Bartel z członkami gabinetu** i marszałkowie **Rataj i Trąmpczyński.**

W salach i w klatce schodowej ustawiono posterunki 30 p. p. z chorągwą, na balkonie wewnętrznym sali pomieszczono orkiestrę 30 p. strz. Kaniowskich. Na placu przed ratuszem ustawiono kompanję honorową 36 p. p. z orkiestrą, 1 djon p. szwol., kompanję **szkolną pieszej policji i oddział policji konnej.** Równolegle ustawiono organizacje „Strzelca" i „Sokołów", organizację inwalidów, wreszcie liczne zastępy młodzieży i dzieci szkolnych.

O godzinie 12.15 zajechał przed ratusz Prezydent Rzeczypospolitej **Mościcki** w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej i pierwszego adjutanta płk. **Zahorskiego** i resztą członków domu cywilnego i wojskowego. Prezydent Rzeczypospolitej powitany przez orkiestrę hymnem narodowym, odebrał raport od komendanta płk. **Sawickiego,** komendanta miasta gen. **Tokarzewskiego,** poczem przeszedł przed frontem kompanji honorowej, witany głośnymi okrzykami i brawami przez publiczność. Na dole ratusza powitali Prezydenta przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, M. S. Z., prezes rady miejskiej **Baliński,** prezes miasta **Jabłoński** i przewodniczący komitetu uroczystości **Kotnowski.** Prezydent po wejściu na salę, przywitał się najpierw z posłem Stanów Zjednoczonych **Stetsonem,** a następnie z przedstawicielami Rządu i marszałkiem Sejmu i Senatu, kardynałem **Kakowskim,** oraz posłami państw obcych, wśród których zauważyliśmy posła belgijskiego **Escaille,** austrjackiego **Posta,** węgierskiego **Belicsa,** finlandzkiego **Prokope,** łotewskiego **Nukszę,** czechosłowackiego **Fliedera** i innych. Uroczystość rozpoczął przemówieniem prezes rady miejskiej sen. Baliński, który podkreślił **uczucia radości społeczeństwa i narodu polskiego w dniu święta narodowego Stanów Zjednoczonych,** poczem podniósł, że po raz pierwszy w murach ratusza wita Prezydenta Rzeczypospolitej. W zakończeniu wzniósł **okrzyk na cześć Stanów Zjednoczonych,** a orkiestra zagrała hymn amerykański. W chwili rozpoczęcia hymnu Prezydent Mościcki, a za nim wszyscy obecni powstali z miejsc.

Następnie **prof. Henryk Mościcki,** wygłosił interesujący i głęboko ujęty odczyt o **wzajemnych wpływach polsko-amerykańskich.** Rozpoczął od brzasku ery nowoczesnej i przypominając Jana z Kolna, który przybył w XV. w. do Labradoru, wyliczał wszystkich **Polaków i uczonych polskich, którzy zajmowali się Ameryką.** Mowca nakreślił sylwetki **Kościuszki, Niemcewicza, Puławskiego, jako bohaterów walczących o niepodległość Stanów Zjednoczonych,** poczem przeszedł do omawiania **stanowiska Ameryki w kwestji polskiej.** Dotknął następnie

prac kulturalnych, dokonanych przez emigrantów polskich w Ameryce,

a wkońcu złożył serdeczny **hołd Stanom Zjednoczonym** za wszystko, co uczyniły dla odzyskania przez naród polski niepodległości. Odczyt wywołał długą i serdeczną

manifestację zebranych na cześć Stanów Zjednoczonych.

Z kolei przemawiał poseł Stanów Zjednoczonych **Stetson** w języku angielskim. **Wzruszony dziękował społeczeństwu polskiemu za objaw sympatji do Stanów i zapewnił o**

sympatji i serdecznych uczuciach Stanów do Polski.

Następnie w krótkiem przemówieniu prezes uroczystości **Kotnowski** wskazał na kilkadziesiąt olbrzymich foljałów, zawierających przeszło **4 miljony podpisów obywateli polskich w hołdzie dla Ameryki** i odczytał tekst adresu, jaki społeczeństwo polskie przesłało w dniu dzisiejszym Stanom Zjednoczonym:

Naród Polski do narodu amerykańskiego w 150-tą rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Naród Polski przesyła obywatelom Wielkiej Unji Amerykańskiej **braterskie** pozdrowienie wraz z zapewnieniem najgłębszego podziwu dla stworzonych przez Was instytucji, w których **Wolność, Równość i Sprawiedliwość** znalazły swój najwyższy wyraz, **stając się gwiazdą przewodnią dla wszystkich nowoczesnych demokracji.**

Święto Wasze, szlachetni Amerykanie, nie jest tylko Waszem Świętem. **Ojczyźnie, Polsce,** która dumna jest z tego, że w wielkiej godzinie Waszych dziejów u boku Jerzego **Washingtona** stali pod chorągwią wolności także bohaterowie naszych walk o wolność — **Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Puławski.**

Wspólnie przelana krew połączyła nas na zawsze węzłami jednych i tych samych uczuć dla jednego i tego samego ideału Wolnego Człowieka i Wolnego Narodu.

Węzły te wzmocniło uczestnictwo Wasze w w wielkiej wojnie 1914/18 r., uwieńczonej **wspaniałem zwycięstwem prawdy i sprawiedliwości nad uciskiem i bezprawiem, dzięki czemu Polska powróciła po latach niewoli do grona wolnych narodów świata.**

W dalszym ciągu związał nas z Wami **sławny udział lotników amerykańskich z eskadry** Kościuszki w naszej wojnie z wrogami bolszewickimi w r. 1920.

Zachowując w swem zbiorowem sercu wdzięczność wiekopomną nie tylko za Waszą ofiarę krwi, lecz i za podawaną przez Was w imię ludzkości pomoc wszelakiemu w Polsce podczas wojny cierpieniu — a nadewszystko za **ratowanie od głodu i chorób dzieci** — wdniu Waszego święta narodowego, chcemy dzielić z Wami radość i życzyć Waszemu Państwu i Waszemu **jaknajpomyślniejszego rozwoju na przyszłość ku dobru i szczęściu całego rodzaju ludzkiego.**

Wielu Polaków, którzy gościnnie przez Was na Waszej pięknej i bogatej ziemi przyjęci, stali się już obywatelami Stanów Zjednoczonych, wznosi wspólnie z Wami dzisiaj okrzyk **na cześć swej drugiej Ojczyzny.** Do tego okrzyku z górą **trzymiljonowej masy wychodźtwa polskiego** dołącza się głos trzydziestu miljonów Polaków, zamieszkujących swój wolny kraj macierzysty i woła z bijącem braterskiem sercem:

Niech żyją Stany Zjednoczone Ameryki! Niech żyje Wolność, Równość i Sprawiedliwość!

Na zakończeniu orkiestra odegrała ponownie hymny narodowe polski i amerykański.

Po oficjalnej części uroczystości Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie członków rządu, korpusu dyplomatycznego, generalicji i członków Sejmu, oraz Senatu, udał się do bocznych salonów, gdzie odbył krótkie cercle, poczem ze wszystkimi dostojnikami udał się na balkon, celem przyjrzenia się **defiladzie** wspomnianych oddziałów wojskowych, policyjnych, przysposobienia wojskowego i młodzieży. W czasie cercle p. Prezydentowi przedstawiono 75-letnią obywatelkę z Polesia Euzebję **Chałowską, pochodzącą z najbliższej bocznej linji z rodu Tadeusza Kościuszki,** oraz rozmawiał dłuższy czas z Franciszkiem **Pułaskim, potomkiem Kazimierza Pułaskiego.**

W czasie defilady szczególnie wzruszającym był moment, kiedy maleńkie sieroty jednego z zakonnych zakładów, przechodząc pod balkonem, występowały z szeregów i w dziecinny, naiwny a bardzo serdeczny sposób kłaniały się Prezydentowi i ministrowi Stetsonowi. O godzinie 2-ej **uroczystość się zakończyła, wywierając na wszystkich obecnych bardzo głębokie wrażenie.** Zaznaczyć należy, że w uroczystości wzięła udział in corpore cała **misja prof. Kemmerera z paniami Kemmerer i Lutz.**

Około godz. 3-ej komitet uroczystości z min. Stetsonem i jego małżonką udał się do starodawnej **winiarni Fukiera celem zapoznania się z pamiątkami z czasów, kiedy Kościuszko i Pułaski przebywali w tej winiarni.** Min. Stetson wpisał się przy tej sposobności do księgi pamiątkowej domu Fukierów.

Odgłosem dzisiejszej uroczystości było **przyjęcie obywateli amerykańskich przez min. Stetsona** w jego willi przy ul. Świętojańskiej, oraz **Garden Party** w ogrodzie poselstwa amerykańskiego.

Jak Kraków uczcił stopięćdziesięciolecie amerykańskiej niepodległości.

Kraków, 5 lipca.

(t) Po raz drugi w krótkim odstępie czasu stolica duchowa Polski składa **hołd wielkiej republice zza** oceanu z racji stupiędziesięciu lat istnienia amerykańskiej Republiki. Zda się, że jakaś ogromna **fala** uczucia leci z Polski na drugi kontynent, jakby odpowiedź na tę inną falę, która nam przyniosła przykazania **Wilsona** i wielkiego jałmużnika **Hoowera.**

Przed paru dniami Kraków rozpamiętywał tę wielką rocznicę w auli Collegii Novi. Wczoraj zaś cały Kraków wyruszył pod Kopiec Kościuszki, bo nie można było obrać godniejszego miejsca na to święto wolności, jak mogiła tego, który ośm lat swego życia oddał na usługi wolności Ameryki i był **jednym z jej walnych budowniczych.**

Zygzaki fortecy pod Kopcem jakby miały przypominać owe fortyfikacje Saratogi, czy West Point, zbudowane pod umiejętnem okiem Kościuszki. Kraków położony u stóp góry, jakby się ścielił u stóp wielkiej idei, która te rzesze zgromadziła... Rozpoczął się ona z uderzeniem godziny 10-tej **nabożeństwem w kaplicy** na górze św. Bronisławy, odprawionem przez ks. **Pilchowskiego.** W nabożeństwie i następującej po niem uroczystości wzięli udział: sekretarz poselstwa amerykańskiego, reprezentant Stanów Zjednoczonych **Stanley,** wojewoda **Darowski,** prezydent miasta **Rolle** i wiceprezydent **Sare,** reprezentant D. O. K., gen. **Dziewanowski,** szef sztabu, inspektor armji **Przedrzymirski,** marszałek powiatu **Skrzyński,** kurator **Riemer,** prezes Izby skarb. **Greger,** prof. **Dyboski** i **Kelly,** panowie **Jacob** i **Eyman** reprezentanci „Imci", oraz tłumy publiczności.

Po nabożeństwie, podczas którego chór „Echa" odśpiewał szereg pieśni kościelnych, celebrans wygłosił odpowiednie przemówienie, poczem udano się na obszerny dziedziniec, rozłożony u stóp Kopca, ozdobiony festonami zieleni. Tam też stanęła w ordynku kompania honorowa 5 p. saperów, oraz muzyka wojskowa; wysoko nad podworcem trybuna, umieszczona na pierwszym kręgu ścieżek, okalających Kopiec. Ponad trybuną, tuż pod szczytem mogiły, tablica pamiątkowa, jeszcze zasłonięta, ułożona na ziemi, sprowadzonej z Ameryki.

Przemówił pierwszy

prof. dr. Kelly,

Amerykanin, bawiący na studjach w Polsce, w te słowa:

„Mam wielki zaszczyt brać udział w uroczystości, która jest jeszcze jednym krokiem **w rozwoju przyjaznych stosunków między Polską i Ameryką.** Ta ziemia, którą przywiozłem z Ameryki do Polski, jest zaiste dla nas **świętą ziemią,** ponieważ pochodzi z pobojowisk, na których nasi ojcowie zdobywali swą niepodległość. Została ona przesiąkniętą krwią tych patrjotów, **którzy dali swe życie za** nasz kraj, a między nimi był też polski szlachcic Pułaski. **Do powodzenia naszego oręża i naszej sprawy Kościuszko przyczynił się.** On zbudował fortyfikacje w Saratodze i Yorktown, dzięki którym nasze armje zdobyły przewagę nad nieprzyjacielem i **zapewniły naszą niepodległość.** On zamknął Hudson River przed nieprzyjacielską flotą i wzniósł na wyżynach West Point fortecę, która stała się częściowo i **dzięki jego genjuszowi jedną z najdoskonalszych akademij wojskowych świata.** Dziś stoi tam jego posąg, spoglądający na rzekę i szkołę. W tych ponurych dniach walk w Karolinach, kiedy to się zdawało chwilami, że sprawa niepodległości jest stracona, on **umocnił amerykańskie pozycje** i zbudował okopy Old Star Fortn koło Greenwood w południowej Karolinie.

Z tych to pól przynoszę tę ziemię. Została ona zebrana przez mężczyzn i kobiety, którzy połączyli się celem pielęgnowania i przekazywania potomności imion tych **twórców Republiki.** Członkowie następujących stowarzyszeń zebrali tę ziemię: Towarzystwo pobojowiska z Yorktown, Towarzystwo pobojowiska z Saratogi, Narodowe stowarzyszenie Synów Rewlucji Amerykańskiej i Kapituła Kościuszkowska, Córki Amerykańskiej Rewolucji; została zaś ona przesłana przez jednego z członków Towarzystwa Massachusetts, „syna Amerykańskiej Rewolucji". Ziemię z West Point nadesłał porucznik Carlisle Allen, oficer armji amerykańskiej.

W Ameryce obchodzimy dziś 150 lecie podpisania deklaracji niepodległościowej. Nasz naród wzrósł w potęgę i bogactwo ponad najśmielsze marzenia założycieli; ale ideały, które oni wygłosili w tej deklaracji są dziś też naszemi ideałami.

Jako gościowi Polski niech mi będzie wolno wyrazić życzenie,

by te dwie nasze Republiki zacieśniały coraz bardziej swe idealne więzy

aż do tego wielkiego dnia, kiedy wszystkie narody złączą swe ręce dla sprawy sprawiedliwości, pokoju i ludzkości".

Piękną tą mowę, nagrodzoną burzliwymi oklaskami, tłumaczył prof. Dyboski, potem i on również zabrał głos.

Łączność między Polską i Ameryką.

Wspomniawszy czyn Kościuszki w Ameryce, przypomniał niedawne chwile, kiedy to losy Polski i Ameryki też były sprzągnięte: Wilson, Hoower i eskadra lotników amerykańskich, walcząca za naszą sprawę w r. 1920. **Dziś ta łączność nie ustaje.** „Ymca" wychowuje naszą młodzież w tężyźnie i mocy charakteru; fundacja Kościuszkowska wysyła amerykańskich studentów do Polski, a Polaków na studja do Ameryki. Tak więc **oba narody coraz bardziej łączą się w pracy kulturalnej.**

Ziemia z Ameryki będzie dla nas cenną relikwią.

Na mównicę wyszedł prezydent miasa inż. **Rolle.** Prezydent podziękował prof. Kellemu za sprowadzoną drogą nam ziemię, która złączy się z ziemią z pod Racławic i Maciejowic. Ziemia ta będzie dla nas cenną relikwią, a serca nasze w dniu dzisiejszym wspólnym rytmem biją z sercami rodaków p. Kellego pod wpływem tych przemożnych wspomnień.

Okrzykiem na cześć wiekiej Republiki, powtórzonym przez publiczność, zakończył prezydent swą mowę.

Teraz udano się pod szczyt Mogiły. Nastąpiło

odsłonięcie tablicy

pamiątkowej, na której widnieje napis:

„W tem miejscu złożono ziemię z pobojowisk w Ameryce na dowód i wspomnienie udziału Tadeusza Kościuszki w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych w 150-letnią rocznicę jej ogłoszenia. Dnia 4 lipca 1926 r."

Pod tablicą, która jest wmurowana w obszerną płytę granitową, złożono protokół, w którym jest następujący ustęp:

„Ku uczczeniu pamięci 150-tej rocznicy ogłoszenia

Zjawił się następny świadek, krępy, niski mężczyzna, ubrany bez smaku — prawdziwy typ „b u s i n e s s-m a n a“ londyńskiego i złożył przepisaną przysięgę, że zezna szczerą i rzetelną prawdę. Był to niejaki pan Andrzej Campel, ajent giełdowy z Oxford-Street.

Dnia 18 czerwca popołudniu jadąc kolejką „Metro“ zauważył młodą i ładną kobietę, siedzącą w tym samym przedziale. Zapytała go, czy pociąg ten dochodzi do Aldgate, na co odpowiedział potakująco, pogrążając się następnie w studjowanie kursów giełdowych.

Na przystanku Gower-Street wszedł do tegoż samego wagonu jakiś jegomość, ubrany w granatowy kostjum marynarkowy i twardy kapelusz. Jegomość ów usiadł naprzeciwko tej damy, która zdawała się zdziwiona tem spotkaniem. Co jednak mówili, tego świadek sobie nie przypomina. Dama owa była w dobrym humorze, ożywiona i swobodna.

Świadek nie interesował się zbytnio tą parą, zajęty swemi kalkulacjami i przeglądaniem ostatnich notowań. Pamięta jednak, że ów jegomość wysiadł razem z nim na przystanku Farrington-Street — a na odchodnem uścisnął rękę owej damy, mówiąc do niej:

— Do widzenia wieczorem, proszę się nie spóźnić! Co na to odpowiedziała, tego nie słyszał. Tymczasem ów jegomość zniknął mu z oczu w tłumie pasażerów.

Publiczność na sali czekała z niesłychanem naprężeniem, na chwilę, kiedy świadek opisze dokładnie wygląd owego jegomościa, który rozmawiał z nieszczęśliwą mr. Hareldene na parę minut przed jej tragicznym zgonem.

Co do mnie, przewidywałem już z góry, jak ów opis wypadnie. I rzeczywiście — opis podany przez pana Campbela mógł się odnosić do każdego przeciętnego mieszkańca Londynu... Miał to być mężczyzna średniego wzrostu... prawdopodobnie szatyn — z wąsami... ubrany w kostjum granatowy i twardy kapelusz... i to już wszystko.

Czyby go p. Campbel dziś rozpoznał? Możliwe — choć nie wiadomo; wówczas nie zwracał na niego zbytnio uwagi, czytał dzienniki...

Powie pan może, że zeznania te nie miały w sobie nic sensacyjnego. Zapewne — i to jedno nie wystarczyłoby niewątpliwie, by mr. Errington znalazł się na ławie oskarżonych. Ale przyszła kolej na drugiego świadka, niejakiego Juljusza Vernera, drukarza — a tego zeznania były wprost druzgocące.

Otóż pan Verner, dobry znajomy Campbela wsiadł właśnie na stacji Farrington-Street do tego samego przedziału pierwszej klasy, z którego na tej stacji wysiadał Campbel i ów jegomość w granatowem ubraniu. Zamienił nawet kilka słów z Campbellem, poczem usiadł na ławeczce. W tym samym przedziale na przeciwległej ławeczce zauważył jakąś damę, która siedziała z twarzą zwróconą do okna i zdawała się drzemać. Nie zwracał jednak na nią specjalnie uwagi, lecz zabrał się do przeglądania dzienników.

W pewnym momencie chciał zrobić sobie jakąś notatkę — podniósł zatem leżący na podłodze kawałek papieru i na nim wynotował sobie, co mu było potrzebne.

„Dopiero po paru dniach — zeznawał dalej mr. Verner wśród ogólnego milczenia — przypomniałem sobie o owej notatce, schowanej wówczas do kieszeni. W ciągu tych dni gazety rozpisywały się szeroko o owem tajemniczem samobójstwie w Metro, tak że znane mi były nazwiska wszystkich osób w aferę tę wmieszanych. Toteż zdziwienie moje nie miało granic, kiedy wyjąwszy z kieszeni ową kartkę, podniesioną wówczas z podłogi wagonu ujrzałem na jej odwrotnej stronie wydrukowane nazwisko „Frank Errington“.

Zeznania te wywarły na całem audytorjum niesłychane wrażenie.

IV.

— Nie, mr. Frank Errinton nie został skazany — podjął po chwili ów zagadkowy staruszek, z dziwnym, sardonicznym uśmiechem — a to dzięki znakomitej obronie swego adwokata.

Oskarżony oświadczył pod uroczystą przysięgą, że to nie on był owym jegomościem w granatowym kostjumie marynarkowym i czarnym, twardym kapeluszu, że wogóle krytycznego dnia widział panią Hareldene po raz ostatni o godzinie 11-tej rano. Co do biletu wizytowego nie umiał wyjaśnić, jakim sposobem znalazł się on w wagonie.

Zadnych konkretnych dowodów nie było. Z drugiej strony zaś, opierając się na zeznaniach mr. Campbela, nie można było owego jegomościa w granatowym kompleciе uważać za mordercę. Bo ć przecie prosty rozum dyktuje, że kobieta, w której żyły zastrzyknięto tak gwałtowną truciznę, jak kwas pruski, nie mogłaby rozmawiać swobodnie ze swym mordercą i mówić mu uprzejmie „do widzenia“!

Mr. Errington żyje obecnie zagranicą. Po tej historji nie miał już co więcej robić w Londynie.

Jako człowiek bogaty, niezależny, cieszący się dużem powodzeniem u płci pięknej — miał dużo wrogów, którzy postarali się już o to, by go zgubić zupełnie w opinji. A policja dotychczas jeszcze go inwigiluje, jeszcze nie traci nadziei, że prędzej czy później się zdradzi... Co więcej, policja śledziła nawet przez dłuższy czas mr. Jamesa Vernera, choćów świadek, człowiek w podeszłym wieku i zażywający jak najlepszej opinji, jest wzorem uczciwości i nigdy w życiu nie stykał się zupełnie z państwem Hareldene...!

— — — — — — — —

Laskawi Czytelnicy zechcą zastanowić się i znaleść sami rozwiązanie tej „tajemnicy“.

denatki. Obaj lekarze orzekli kategorycznie, iż śmierć nastąpiła skutkiem zatrucia kwasem prusskim. Jaką drogą jednak trucizna dostała się do organizmu — tego nie mogli podać.

— Zatem — pan doktór twierdzi stanowczo, że zatrucie nastąpiło kwasem pruskim?

— Tak jest.

— Czy we flaszeczce, znalezionej w torebce zmarłej, były ślady tej trucizny?

— Tak — niewątpliwie.

— Zatem mamy do czynienia ze samobójstwem za pomocą kwasu pruskiego?

— Tego nie twierdzę. Umarła skutkiem zatrucia kwasem pruskim, ale w jaki sposób to nastąpiło — nie wiemy. Nie zażyła go w każdym razie, bo w żołądku nie znaleźliśmy żadnych śladów. Przypuścić zatem należy injekcję podskórną. Śmierć musiała nastąpić błyskawicznie, wywołując gwałtowny skurcz i stężenie całego ciała.

Nikt nie pojął doniosłości tych zeznań doktora. Chociaż nie — było trzech ludzi, którzy zorjentowali się wtedy w sytuacji.

Ja byłem jednym z tych trzech — naturalnie — mówił staruszek — i odrazu zrozumiałem, że policja wkroczyła na fałszywą drogę, z której nie było wyjścia.

Dwaj pozostali byli to: pan Hareldene i ów detektyw, który urzędowo przeprowadzał wizję na miejscu w owym wagonie.

W tym momencie zresztą rozprawa zaczęła przyjmować więcej sensacyjny obrót — a to dzięki zeznaniom Emmy Funnel, pokojówki pani Hareldene.

— Pani jadła obiad w domu — zaczęła mówić pokojówka, cichym i nieśmiałym głosem. — Była w doskonałym humorze, zdrowa zupełnie. Wyszła około wpół do czwartej — mówiła mi na odchodnem, że wybiera się do Spencera, krawca, aby przymierzyć sukmię. Pani miała zamiar pojechać tam już rano, ale przyszedł pan Errington...

Była to sensacja nielada mr. Errington bowiem znany był i lubiany powszechnie. Bywał w najlepszych towarzystwach — a w kołach naukowych zyskał duże uznanie, dzięki swym doskonałym dwóm rozprawom: „O działaniu kurary“ i „O zatruciu kwasem węglowym“.

Nie dziw zatem, że w dzień jego przesłuchiwania sala sądowa nabita była po brzegi.

I oto co sobie opowiadano:

W kilka dni po opublikowaniu wyników pierwiastkowego śledztwa, w gmachu Scolland-Yard, zjawiło się dwóch gentlemenów, oświadczając, że mają do zakomunikowania nowe szczegóły w tej sprawie. A były to szczegóły pierwszorzędnej wagi — i właśnie zeznania owych dwóch getlemenów, zresztą cieszących się najlepszą opinią, zaprowadziły mr. Erringtona na ławę oskarżonych.

Tego dnia ujrzałem go po raz pierwszy: blady był jak trup, przybity zupełnie. Nic w tem dziwnego, co prawda, znajdował się w strasznej sytuacji.

Aresztowano go w Marsylji, skąd właśnie zamierzał odpłynąć do Colombo; potrzebne formalności wydania go władzom angielskim zajęły dwa tygodnie czasu.

Mam wrażenie, że całą grozę swej sytuacji uprzytomnił sobie dopiero wtedy, gdy Emma Funnel powtórzyła swe pierwotne zeznania. Zeznania te nie wymagały dalszych komentarzy: pani Hareldene, kobieta młoda i ładna, lubiała flirtować — i na tem tle przychodziło między małżeństwem nieraz do sprzeczki.

Mr. Hareldene zeznawał z całą możliwą powściągliwością i rezerwą, nie chcąc rzucić najlżejszego nawet cienia na pamięć zmarłej. Toteż jego zeznania i jego taktowne zachowanie się wywarły na całem audytorjum jak najlepsze wrażenie.

Patrz pan — mam tu jego fotografję pod ręką — naturalnie w grubej żałobie — zapuścił zarost, co dodawało uroczystej powagi jego twarzy.

Mr. Errington na zapytanie cornera oświadczył, że przedłożona przez J. Vernera kartka jest jego własnym biletem wizytowym.

Ja jeden tylko na całej sali pozostałem zupełnie obojętnym. W tej chwili przejrzałem już doskonale wszystko, — cała zbrodnia przestała być dla mnie tajemnicą.

Coroner kazał panom Campbelowi i Vernerowi, by przypatrzyli się uważnie oskarżonemu. Mr. Errington ubrany był w garnitur marynarkowy granatowy — i miał czarny, twardy kapelusz.

Świadkowie wahali się... zapewne — ogólny wygląd się zgadzał — ten sam wzrost — podobne ubranie, podobny kapelusz... Ale nie mieli bezwzględnej pewności... przecież od ich zdania zawisło poprostu życie tego człowieka! Nie mieli odwagi przyciąć, że w oskarżonym rozpoznają tego samego człowieka, który owego krytycznego dnia siedział w towarzystwie zamordowanej w wagonie I klasy. Mimo to jednak całe audytorjum przekonane było święcie, że Errington zostanie skazany.

I on sam, zdaje mi się, uważał sprawę swą za przegraną. Blady był jak ściana, wodził językiem po swych wyschniętych wargach...

Bo faktycznie znajdował się w sytuacji wprost beznadziejnej — wszystko świadczyło przeciw niemu, a nie miał możności wykazania swego alibi. Przecież owa zbrodnia, o którą go obwiniano, popełnioną została przed trzema tygodniami. Jakimże sposobem taki światowiec, jak Errington może sobie przypomnieć, w jaki sposób i gdzie przepędził owe krytyczne popołudnie? A gdyby mu się to nawet i udało — czyliż znajdzie jakiego przyjaciela lub znajomego, któryby był w stanie alibi to pod przysięgą zaświadczyć?

A przytem jeszcze jeden moment obciążający: mr. Errington zajmował się chemią — znany był jako toksykolog. A w mieszkaniu jego policja odkryła całą masę rozmaitych trucizn — między niemi i kwas pruski!

— Kto to jest ów pan Errington? — spytał coroner.

Pokojówka nie umiała dać jasnej odpowiedzi.

Pan Errington to... pan Errington poprostu... znajomy... sąsiad... Bywał często u państwa Hareldene... Siedział zazwyczaj długo...

Przyciśnięta do muru pokojówka, wyznała się wkońcu, że jej pani chodziła kilkakrotnie z owym panem Erringtonem do teatru — i że pan Hareldene bywał wówczas w złym humorze.

Również i krytycznego wieczora wybierała się pani Hareldene do opery w towarzystwie Errington-tona.

Zawezwano ponownie pana Hareldene, z którego z wielkim trudem udało się coronerowi wydobyć wreszcie kilka informacyj, co do osobistości owego pana Erringtona.

Był to gentleman bardzo bogaty, przyjaciel jego żony. — Zapewne — pan Hareldene nie sympatyzował z nim zbytnio, ale nie robił nigdy żonie żadnych scen, ani nawet uwag co do tej osobistości.

— Któż to jest właściwie ów pan Errington? — indagował go natarczywie coroner. — Co robi? Gdzie mieszka? Jaki ma zawód?

— Nie ma żadnego zawodu.

— Ale czemże się zajmuje?

— To człowiek bogaty — nie ma żadnego specjalnego zajęcia. O ile mi wiadomo, zajmuje się żywo chemią, jako amator.

— Jakim specjalnie działem chemji?

— Truciznami. Podobno ma opinję dobrego toksykologa.

III.

— I oto w ten sposób mr. Errington, bogaty kawaler, członek „Grosvenoru“ i licznych klubów sportowych, znalazł się pewnego dnia na ławie oskarżonych, pod zarzutem zamordowania Marji Beatrycze Hareldene.

Wreszcie ten jego nagły wyjazd do Marsylji z zamiarem odpłynięcia do Colombo — to również dawało dużo do myślenia.

Wedle aktu oskarżenia Errington zamierzał w ten sposób zerwać niewygodny mu widocznie stosunek. Chłopiec młody, bogaty, przystojny, przyjmowany w najlepszych towarzystwach — trafiała mu się widocznie dobra partja i dlatego postanowił pozbyć się pani Hareldene, która mogła go kompromitować.

„Sir Artur Inglewod, znakomity adwokat, rozwinął i tym razem cały kunszt swej wymowy i dialektyki, „niczując“ poprostu zeznania świadków.

Przedewszystkiem wziął w obrotę biednego mr. Campbel, który zasypany podchwytliwemi pytaniami, oświadczył wkońcu, że nie ma żadnej pewności, czy oskarżony jest identycznym z owym jegomościem w granatowym kostjumie marynarkowym i twardym kapeluszu. Mimo wszystko jednak mr. Campbel obstawał przy swem twierdzeniu, iż w chwili, gdy ów tajemniczy jegomość wysiadał z wagonu, dama wyglądała zupełnie normalnie, była zdrowa i w dobrym humorze.

Wedle zdania świadka, o ile ów jegomość zapłiknował tej damie porcję silnej trucizny — to mogło to nastąpić tylko za jej wyraźną zgodą. A zachowanie jej i ton prowadzonej rozmowy nie wskazywało zupełnie na to, by mogła żywić jakieś zamiary samobójcze.

Mr. James Verner natomiast na zapytanie adwokata oświadczył zupełnie kategorycznie, że od chwili opuszczenia wagonu przez mr. Campbela, on tylko sam jeden znajdował się w tym przedziale, razem z nieszczęśliwą ofiarą, która siedziała cały czas najzupełniej spokojnie.

Niepodległości Stanów w Ameryce, a zarazem w takąż rocznicę udziału Tadeusza Kościuszki w walce o niepodległość obywateli amerykańskich, obywatele ci inicjatywę sekretarza generalnego „Synów Rewolucji Amerykańskiej" Frank'a B. Steels'a, historyka T. Julien Silsby ze „Stowarzyszenia Massachustts Synów Rewolucji amerykańskiej" i prof. Erica P. Kelly'ego, przysłali ziemię z obozów warownych, wzniesionych przez Tadeusza Kościuszkę, „inżyniera pułkownika w armji Stanó wZjednoczonych, zaciągnionej ku obronie wolności amerykańskiej i ku odpieraniu wszelkiej wrogiej napaści na tę wolność".

W chwili odsłonięcia orkiestra zagrała hymn amerykański, a następnie polski. Dwa ogłuszające strzały armanie obwieściły miastu, iż ten piękny pomnik przyjaźni polsko-amerykańskiej stał się faktem dokonanym.

Defilada wojskowa zakończyła tę niepowszednią uroczystość.

Uroczystości w Małopolsce Wsch.

Lwów, 4 lipca. (A). W niedzielę odbył się tu uroczysty obchód dla zamanifestowania uczuć narodu polskiego ku narodowi amerykańskiemu. Miasto było udekorowane flagami państwowemi i amerykańskiemi. Przedpołudniem odbyły się **nabożeństwa w katedrach obrządku łacińskiego, ormiańskiego, grecko-katolickiego, w kościele ewangelickimi i synagodze postępowej.** W katedrze obrządku łacińskiego wzięli udział w nabożeństwie repreeznttanci władz cywilnych, wojskowych i miejskich, oraz stowarzyszeń kulturalno-społecznych.

O godzinie 11 odbyło się pod pomnikiem Mickiewicza zebranie, na którem wygłosił przemówienie wiceprezes **Stahl.** O godz. 12 **koncertowały orkiestry wojskowe** pod gmachami województwa, D. O. K., ratusza i nuiwersytetu oraz na ul. Akademickiej. O godzinie 19'30 w teatrze miejskim, wspaniale udekorowanym odbyło się uroczyste przedstawienie, poprzedzone przemówieniami.

W całej Małopolsce Wschodniej, a w szczególności w Stanisławowie, Tarnopolu, Stryju, Kołomyji, Samborze i Przemyślu odbyły się podobne uroczystości.

W Poznaniu.

Poznań, 4 lipca. (Td) Ku uczczeniu 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych odbył się dziś w Poznaniu, podobnie jak i w całej Polsce uroczysty obchód, który uświetnił obecnością pierwszy sekretarz poselstwa amerykańskiego w Warszawie, **Hubbard,** delegowany w tym celu przez posła amerykańskiego. Po nabożeństwie w kościele farnym, odprawionem przez ks. prałata **Stychla,** w którem uczestniczyli przedstawiciele władz, oraz reprezentant Stanów Zjednoczonych, nastąpiło

uroczyste przemianowanie ogrodu botanicznego na park im. Prezyd. Wilsona.

W parku ustawiono dla upamiętnienia tego faktu duży **kamień z płytą spiżową, odlaną z części pomników Bismarka i Wilhelma II,** które stały dawniej w Poznaniu. Na płycie umieszczono odpowiedni napis.

O 10'30 przybyli do parku przedstawiciele władz, oraz stowarzyszenia ze sztandarami. Oddziały wojskowe utworzyły czworobok, a z trybuny przemówił prezydent miasta **Ratajski,** oddając hołd pamięci Wilsona i dziękując przedstawicielowi Ameryki za wzięcie udziału w obchodzie, wreszcie **wzniósł okrzyk na cześć Stanów Zjednoczonych i prezydenta Coolidge.** Okrzyk powtórzyła publiczność, a orkiestra wojskowa odegrała hymny amerykański i polski. P. Hubbard zwiedził w towarzystwie prezydenta miasta i wojewody park, poczem przed uniwersytetem odbyła się defilada oddziałów wojskowych, oraz stowarzyszeń wojskowo wychowawczych i sportowych.

Z kolei odbyła się w auli uniwersytetu **akademja,** którą zagaił kurator o. s. **Przanowski,** poczem zabrał głos przedstawiciel Stanów Zjedn. **Hubbard,** dziękując za okazane dowody sympatji.

Następnie prof. dr. **Znaniecki** wygłosił odczyt o Ameryce, charakteryzując psychikę narodu amerykańskiego. Akademję uzupełniła piękna gra na organach prof. Nowowiejskiego.

Możliwość podniesienia franka franc. do dawnego poziomu.

Jak opiewa plan sanacyjny rzeczoznawców?

(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codziennego").

Paryż, 4 lipca. (U). Prasa otrzymała dziś **tekst sprawozdania komitetu rzeczoznawców.** Sprawozdanie zaznaczają autorzy, że **plan ich stanowi nienaruszalną całość,** która tylko jako taka może być przeprowadzona, co w drodze parlamentarnej będzie trudnem, dlatego **rząd musi otrzymać odpowiednie pełnomocnictwa.**

Właściwe sprawozdanie dzieli się na 9 rozdziałów. W pierwszym jest mowa o **stabilizacji waluty.** Rzeczoznawcy uznają, **że podniesienie franka do dawnego poziomu jest możliwa.** Drugi rozdział omawia **warunki stabilizacji,** trzeci **bilans płatniczy,** przypisując jego zły stan ucieczce kapitałów zagranicę. Następny rozdział omawia sprawy budżetu i stwierdza, że równowaga jego zależy od kursu waluty. Piąty rozdział mówi o sprawach **podatkowych i o potrzebie reform podatkowych,** szósty o sprawach **skarbowych.** Rzeczoznawcy proponują przekazanie spłacania długów państwa sjecjalnej kasie, zasilanej nowemi serjami bonów skarbowych. Następne rozdziały zawierają właściwe propozycje komitetu. Instytucją wykonawczą planu ma być Bank Francuski.

Stabilizacja miałaby być dokonana w trzech etapach: 1) **tymczasowej stabilizacji,** podczas której Bank Francuski musi zwiększyć swój zapas złoat, 2) **utrzymania kursu przy pomocy innych banków,** 3) **zalegalizowanie** przeprowadzonych poczynań.

Wkońcu rzeczoznawcy omawiają skutki stabilizacji na życie gospodarcze i zapewniają, że **tylko ich plan może doprowadzić do uzdrowienia życia gospodarczego kraju.**

Wielka katastrofa kolejowa pod Paryżem.

17 zabitych, 75 rannych.

(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codziennego").

Paryż, 4 lipca. (U). W sobotę o godz. 22 nad Paryżem przeciągła silna nawałnica. Podczas burzy zaalarmowano kilka oddziałów straży ogniowej, a w mieście rozeszła się pogłoska, że gdzieś szaleje straszny pożar. Tymczasem była to **katastrofa kolejowa,** 2 klm. od dworca Saint Lazare na linji Havre-Paryż. Pociąg jadąc bocznym torem, z powodu naprawy głównego toru, z szybkością 90 klm., **wykoleił się.** Dwa pierwsze wagony i lokomotywa **zostały zupełnie zgniecione,** następne wagony częściowo spadły z nasypu, a **częściowo wpadły na pierwsze wagony.** Akcja ratunkowa była ogromnie utrudniona z powodu **gwałtownej burzy, która przerwała połączenia telefoniczne.** Dopiero po godzinie straż ogniowa i wojsko przybyło na miejsce. **Z pod gruzów wydobyto 17 zabitych i 75 rannych, z których dwie osoby zmarły. 5 trupów było tak zmasakrowanych, że nie zdołano stwierdzić ich identyczności.**

Przyczyna katastrofy nie została dotychczas stwierdzona. Prawdopodobnie wskutek burzy odmówiły posłuszeństwa przewody elektryczne, prowadzące z centrali do zwrotnic.

—o—

Śmierć 12 osób od pioruna.

(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codziennego").

Berlin, 4 lipca. (U). W różnych okolicach Niemiec zwłaszcza nad Berlinem, przeszła dziś popołudniu gwałtowna burza, która w szeregu miejscowości spowodowała **liczne nieszczęśliwe wypadki.** W pewnej restauracji pod Berlinem piorun uderzył w kręgielnię, gdzie schroniło się przed deszczem wiele kobiet i dzieci. W chwili uderzenia pioruna, rozległ się rozdzierający krzyk, a później słychać było tylko przeciągły łomot i trzask walącego się dachu. Zamieszanie trwało 10 minut, dopiero kiedy ochłonięto z przerażenia i pospieszono z pomocą, stwierdzono, że **piorun zabił 12 osób, a 15 ranił.** W drodze **do szpitala jedna z ciężko rannych kobiet zmarła.**

—o—

Prez. Bartel wygłosi exposé w sprawie zmiany konstytucji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca. (Wal). Dowiaduję się, iż na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu, premjer **Bartel** wygłosi **exposé,** w którem omówi **całokształt zagadnień, związanych z projektami zmiany konstytucji.** Zarazem premjer ma określić **stanowisko rządu wobec poszczególnych projektów poselskich, dotyczących zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej.**

Polska może spokojnie patrzeć w przyszłość.

Wiedń. (PAT). W wywiadzie, udzielonym warszawskiemu korespondentowi „N. Fr. Presse" podkreślił Prezydent Rzeczypospolitej **Ignacy Mościcki,** że Polska, będąca krajem rolniczym i posiadająca minimalny tylko, w porównaniu z innymi krajami dług państwowy, ma wszelkie warunki do pomyślnego ukształtowania swojego życia gospodarczego i może temsamem **spokojnie patrzeć w przyszłość.**

Co się tyczy **międzynarodowych stosunków gospodarczych,** toczą si ęobecnie rokowania pomiędzy rządem polskim a sąsiedniemi państwami, mające na celu uregulowanie stosunków handlowych. W końcu Prezydent Mościcki zaznaczył, że Polska jest gotowa współpracować także w dalszym ciągu szczerze i chętnie nad umocnieniem upragnionego przez wszystkie narody europejskie spokoju.

—o—

Komisja wodna Ligi Narodów na Pomorzu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca. (Szcz.). Komisja wodna rzeznawców Ligi Narodów dokonała **szczegółowego badania dróg wodnych na Polesiu,** mianowicie Prypeci, kanału Ogińskiego, Królewskiego i t. d., poczem przybył do Warszawy. Członkowie jej po krótkim wypoczynku udali się na zwiedzenie miasta, oprowadzani przez referenta w wydziale prasowym M. S. Z. Bojarskiego. Wczoraj wieczór goście udali się do Bydgoszczy, Torunia, Tczewa i Gdańska.

—o—

Połączenie L. O. P. P. z T-wem obrony przeciwgazowej.

Warszawa. (PAT.) Po dwudniowych, miejscami bardzo gorących obradach zakończył się dzisiaj zjazd delegatów komitetów województw L. O. P. P., któremu przewodniczył były minister **Kamieński.** Zjazd doprowadził do **wyjaśnienia zarzutów,** jakie były wysuwane przeciw zarządom głównym L. O. P. P. w rezultacie czego uchwalono ustępującemu zarządowi i Radzie nadzorczej absolutorjum. Dokonano też wyborów naczelnej władzy Ligi. Wśród zgłoszonych wniosków, z nader sympatycznym przyjęciem spotkał się wniosek komitetu stoł. Warszawy, dotyczący **połączenia Ligi z towarzystwem obrony przeciwgazowej.** Jakkolwiek wobec braku quorum sprawa ta nie mogłaby być dostatecznie załatwioną, jednak dano wyraz życzeniu, aby nowy zarząd przy opracowaniu zmian statutu wystąpił z odpowiednim wnioskiem na najbliższem ogólnem zgromadzeniu. Zgromadzenie to w związku z koniecznością uchwalenia statutu i budżetu Ligi ma się odbyć w terminie 3-miesięcznym.

—o—

Niezwykły połów we Wiśle pod Warszawą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca. (Szcz) Dziś w południe robotnik Józef Ganort kąpiąc się na tak zwanych Glinankach w obrębie XXII komisarjatu natknął się w wodzie na paczkę, którą wydobył na brzeg i po otwarciu jej znalazł **kilkanaście tysięcy sztuk 5-cio złotówek.** Zawiadomiony komisarjat policji wydelegował st. wyw. Zielińskiego, który przeprowadził dochodzenia na miejscu **i znalazł w wodzie kilkanaści innych paczek wagi kilkudziesięciu kg., zawierających fałszywe 5-złotówki.** Policja prowadzi energiczne dalsze dochodzenia.

Porozumienie angielsko-włoskie w sprawie Abisynji.

Paryż. (PAT) Ogłoszony dziś komunikat ministerstwa spraw zagranicznych podaję, że ambasador włoski w Paryżu **Arezzano** odbył z **Briandem** rozmowy na temat **porozumienia angielsko-włoskiego w sprawie Abisynji.** Ambasador Arezzano oświadczył przytem, że porozumienie to **ani nie lekceważy interesów francuskich, ani też im zagraża.** W tych warunkach — głosi dalej komunikat — dalsze trwanie polemiki między prasą angielską, francuską a włoską nie odpowiadałoby istotnemu położeniu. Zagadnienie Abisynji, jka również szeregu spraw śródziemnomorskich, jest przedmiotem przyjaznego badania między rządem francuskim a włoskim.

—o—

150 tys. Sokołów na zlocie w Pradze.

Praga. (PAT). Ćwiczenia zlotowe Sokołów odbywały się pod ulewnym deszczem, który zamienił boisko w szereg kałuż. Pomimo tego publiczność wytrwała do końca. Ogółem przyglądało się popisom **150.000 osób.** Między innymi prezydent **Masaryk,** cały rząd, ciało dyplomatyczne, liczne delegacje obcych rządów, wojska, miast itd. Podczas zawodów wypuszczono **5.000 gołębi pocztowych,** które do wszystkich zakątków krajów zaniosą wiadomość o zlocie.

Związek Sokołów słowiańskich.

Praga. (PAT). Ukonstytuował się tutaj **Związek sokolstwa słowiańskiego** z siedzibą w Pradze. Na prezesa powołany został dr. **Scheiner** (Czechosłowacja), wiceprezesów **Zamoyski** (Polska) i Ganlgu (Jugosławja).

EKSPOZYTURA
IL. KURYERA CODZ.
NA G. ŚLĄSK ZNAJDUJE SIĘ
W KATOWICACH
TEATRALNA 6/II. Tel. 23-78.
OTWARTA CODZ. OD 3—6 POPOŁ.
W Ekspozyturze są też przyjmowane ogłoszenia!
113 k

Co dzień niesie?

5 lipca — **Poniedziałek**

Antoniego

Gr.-kat. 21 Czerwień: Jewsewja

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia ubyło	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
3·22	19·58	16·36	1m	1·02	16·32	

—oSo—

Zjazd zrzeszeń budowlanych w Katowicach.

Z Katowic telefonuje (H): Wczoraj odbył się tu zjazd delegacyj **zrzeszeń budowlanych i stowarzyszenia przemysłowców budowlanych Rzeczypospolitej.** Przewodniczył obradom adwokat Ignacy **Chabielski.** Po dłuższej dyskusji powzięto szereg ważnych postanowień w dziedzinie zawodowej oraz następne dwie rezolucje, mające charakter ogólny:

1) Ze względu na bieżącą sytuację gospodarczą państwa i konieczność stabilizacji życia ekonomicznego kraju należy **utrzymać place robotnicze w dawnej wysokości** na całym obszarze państwa.

2) Zwrócić się do rządu w myśl ostatniej uchwały międzynarodowego zjazdu ochrony pracy w Londynie o **uznaiu sezonowości przemysłu budowlanego** i wprowadzenie w tej gałęzi przemysłu zmian w rozkładzie godzin pracy za wzorem innych przemysłów sezonowych, w szczególności zaś rolnictwa.

Przez 26 dni o głodzie w podziemiu.

Inżynier Kolb z Milnzy przeżył straszną przygodę. Spóźnił się on w czasie wycieczki do lasu i w ciemnościach nocnych **wpadł do wojskowej kryjówki podziemnej,** zbudowanej w czasie wojny w ukrytem miejscu.

Ponieważ Kolb przy tym upadku ciężko się poranił, przeto o własnej sile nie mógł się stamtąd wydostać, a jego nawoływań o pomoc nikt nie słyszał.

Przez 26 dni pozostawał on tam bez pożywienia, krzepiąc się tylko wodą z małego źródełka. Dopiero po upływie tego czasu udało mu się z jaskini podziemnej wydobyć. Wychudł on jak szkielet, a kiedy zetknął się z ludźmi, to dopiero po kilku godzinach udało się od niego słowo wydobyć.

Zakończenie uroczystości krakowskich

ku czci św. Franciszka z Assyżu.

Przebieg uroczystości niedzielnych.

(w). Wczorajszy trzeci z rzędu i ostatni zarazem dzień wielkich uroczystości franciszkańskich w Krakowie rozpoczęła msza św., odprawiona o godz. 7-mej rano przez ks. biskupa przemyskiego **Nowaka, w kościele** OO. Franciszkanów. O 9-tej przybył do świątyni franciszkańskiej **Prymas Polski ks. arcybiskup Hlond i dokonał poświęcenia sztandaru kongregacji męskiej III. Zakonu,** poczem o 10-tej rozpoczęła się

suma pontyfikalna,

celebrowana przez ks. Prymasa w asystencji licznego kleru świeckiego i zakonnego. W nabożeństwie wzięła udział kilkunastotysięczna rzesza wiernych, która wypełniła szczelnie kościół i przyległy plac WW. Świętych. W czasie nabożeństwa ks. Prymas udzielił **wyższych święceń kapłańskich** czternastu klerykom górnośląskim. Następnie O. **Reiner-Gościński,** gwardjan OO. Franciszkanów w Poznaniu wygłosił kazanie na temat **tajemnicy kultu św. Franciszka.** Równocześnie z ambony wzniesionej na placu WW. Świętych przemawiał do wiernych **O. Florjan,** gwardjan OO. Franciszkanów w Warszawie, kreśląc w słowach pięknych i głębokich życiorys św. Franciszka.

O 1-szej w starożytnym refektarzu klasztoru OO. Franciszkanów odbyło się **uroczyste przyjęcie,** w którem prócz ks. Prymasa Hlonda i ks. biskupa Nowaka wzięli udział p. wojewoda **Darowski,** p. prezydent miasta **Rolle,** b. wojewoda p. **Kowalikowski,** p. starosta krakowski **dr. Bal,** p. starosta **Stańkowski, jen. Dziewanowski,** komendant miasta pułk. szt. gen. **Augustyn,** oraz liczny zastęp kleru.

Szereg toastów rozpoczął p. wojewoda Darowski na cześć Prymasa zwrócił się z gorącym **apelem do duchowieństwa, by współdziałało z wskrzeszonem państwem polskiem** w jego dążeniu do zajęcia mocarstwowego stanowiska. Ks. Prymas w odpowiedzi wskazał, że naród polski winien się przedewszystkiem **zjednoczyć** i zapomnieć o byłych kordonach przez zaborców stworzonych.

Prezydent miasta **Rolle** wzniósł toast na pomyślność OO. Farnciszkanów, w szczególności **klasztoru krakowskiego, związanego wielowiekową tradycją z Krakowem** i spieszącego zawsze z wydatną pomocą na rzecz biednych miasta.

Odjazd ks. Prymasa.

O godz. 3-ciej Prymas opuścił Kraków, udając się do Katowic, żegnany na dworcu przez reprezentantów władz świeckich i kościelnych.

Zamknięcie obrad kongresu.

Około godz. 4-tej na wawelskim dziedzińcu arkadowym odbyło się ostatnie **plenarne posiedzenie kongresu franciszkańskiego.** Po odczycie p. **Pusłowskiego** na temat uniwersalności kultu św. Franciszka, uchwalono przygotowane przez komisje rezolucje, które wzywają czcicieli św. Franciszka, by stali się **pionierami odrodzenia moralnego** i bronili każdej dobrej sprawy, szerząc ideje chrystjanizmu zarówno w życiu prywatnem, jak i społecznem. Po uchwaleniu rezolucyj obrady kongresu zamknięto.

Uroczysta procesja.

O 4.30 popoł. po nieszporach w kościele OO. Bernardynów wyruszyła uroczysta procesja z relikwiami św. Franciszka, Prowadził procesję ks. biskup przemyski **Nowak.** Wśród wielkiej liczby sztandarów, chorągwi kościelnych i feretronów postępowali przedstawiciele władz, a dalej **tysiące wiernych.** — W blaskach słońca mieniły się barwne stroje ludowe Krakowiaków i Górali, Kaszubów i Łowiczan, Łęczycan, Kujawian, Wielkopolan i t. d. Cała niemal ludność Rzeczypospolitej była reprezentowana na tej wielkiej procesji. Przeszła ona ulicami Podzamczem, Stradomiem, Kraszewskiego przed kościół OO. Kapucynów, stąd po odśpiewaniu hymnów przez chór cecyljański udała się ul. Podwale i Dunajewskiego przed kościół Reformatów, a następnie ulicami Marka, Sławkowską, Rynkiem i Grodzką przyszła o zmierzchu już przed iluminowany wspaniale kościół OO. Franciszkanów. Tutaj chór cecyljański pod kierownictwem **O. Rizziego** odśpiewał słynne zagranicą „Transitus", t. j. szereg psalmów i hymnów ku czci św. Franciszka. Następnie po odśpiewaniu „Te Deum", ks. biskup **Nowak** od ołtarza na pl. WW. Świętych wzniesionego, udzielił wiernym **arcypasterskiego błogosławieństwa** i na tem zakończono uroczystości krakowskie.

Osobiste.

(Szcz.) **MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI P. MARKOWSKI** wrócił wczoraj z Poznania do Warszawy z podróży inspekcyjnej.

—o—

(z) **POGODA!** Z drżeniem wypowiadamy to, dziś istotnie ważkie słowo, by nie spłoszyć nadziei lepszego jutra po tylu dniach i nocach tragicznych. Nieboskłon usiany gwiazdami nocy przedwczorajszej, obniżenie się temperatury i zmiana kierunku wiatru, wreszcie przepyszny dzień pogodny wczoraj, zdają się świadczyć o stałej pogodzie, tak niesłychanie upragnionej.

(a) **NOWE PRZEPISY POCZTOWE W SPRAWIE „PACZEK PILNYCH".** Według wydanego rozporządzenia min. przemysłu i handlu mogą być nadawane paczki o wadze do 10 kg. o wartości lub pobraniu do 1.000 zł., w obrocie wewnętrznym jako tz. „paczki pilne". W tym celu nadawca na paczce i na adresie ma umieścić napis „Pilne". Opłata za taką pilną przesyłkę wynosi potrójną taryfową opłatę, a za paczkę pilną ochronną potrójną opłatę ustaloną dla paczek ochronnych, oraz w obu wypadkach, o ile paczka nie jest adresowana „poste restante" osobną pojedynczą opłatę za pospieszne doręczenie. Paczki pilne będą przesyłane do miejsc przeznaczenia zapomocą pospiesznych połączeń pocztowych, a doręczane będą odbiorcom przez umyślnego posłańca bez pobierania jakichkolwiek opłat.

ZAWODY MARSZOWE DRUŻYN ZW. STRZELECKIEGO na szlaku Kraków—Kielce w 12 rocznicę wymarszu kadrówki odbędą się po uchwaleniu daty przez specjalnie powołany komitet pod przewodnictwem p. prez. Rollego. W dniu 8 bm. o godz. 6-tej popoł. zwołuje p. prezydent Rolle pierwsze plenarne posiedzenie komitetu w sali obrad magistratu. Drużyny pragnące wziąć udział w zawodach mogą zasięgnąć informacyj w Związku Strzeleckim ul. Florjańska 3, między 7—8 wiecz.

KINO W DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE zostanie, dzięki ofiarności kilku firm filmowych i dzięki ofiarnośc żołnierzy, w najbliższych dniach uruchomione. Na czele sekcji kinowej stoi kpt. komendant Kaplon, który przy współpracy kierownictwa w osobie por. Tomaszewskiego zdoałł uzyskać szereg filmów takich, aby dać polskiemu żołnierzowi zdrową duchową strawę i rozrywkę godziwą **za darmo.** Impreza ta zasługuje na uznanie.

NAJECHANY PRZEZ AUTO. Jachimowicz Ignacy (lat 14) najechany został w Borku Fałęckim przez auto sobowe, niesprawdzonej marki i doznał ogólnych ptłuczeń. Opatrzyło go Pogotowie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. P. Jakób Huber, wywiadowca policji śledczej, zamieszkały przy ul. Krowoderskiej 7, zażył w zamiarze samobójczym kwasu siarkowego. Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do zpitala św. Łazarza. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

Niejaki Knapik Tadeusz, liczący lat 20, ze Skawiny, rzucił się w zamiarze samobójczym pod przejeżdżający wóz tramwajowy obok kościoła OO. Dominikanów. Motorowy jednak w sam czas zatrzymał wóz i udaremnił dokonanie rozpaczliwego czynu, którego powodem było nieprzyjęcie Knapika do żadnego z krakowskich klasztorów.

GWAŁT PUBLICZNY. Aresztowano niejakiego Andrzeja Rogowskiego (lat 19), który targnął się na posterunkowego w służbie.

WYPADEK ROWERZYSTY. Podczas wczorajszych wyścigów rowerowych w Borku Fałęckim spadł z roweru Władysław Mielewski i doznał szeregu ran na twarzy. Opatrzyło go Pogotowie.

KRADZIEŻ. Emilowi Kirschnerowi, zamieszkałemu przy ul. Krupniczej 12 skradziono 2 ubrania męskie wartości 250 zł.

Z kraju.

(Szcz.) **OGÓLNY ZJAZD L. O. P. P.** W dniu wczorajszym pod przewodnictwem m. ministra Kamińskiego rozpoczął obrady ogólny zjazd delegatów komitetów wojewódzkich Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Przebieg obrad był bardzo burzliwy. Poszczególni delegaci ostro krytykowali dotychczasowe postępowanie władz naczelnych Ligi. Dalszy ciąg obrad i wybór nowego zarządu odbędzie się w drugim dniu zjazdu.

(Szcz.). **„POLSKIE HUTY ŻELAZNE".** Grupa hut żelaznych, zrzeszonych w związku „Polskich Hut Żelaznych" utworzyła związek eksportowy Polskich Hut Żelaznych, sp. z odp. por., którego celem będzie zajmowanie się wywozem zagranicę żelaza i wyrobów hutniczych. Do związku tego należą tylko cztery huty z województwa kielckiego, jedna z woj. śląskiego i jedna z krakowskiego, jednak i pozostałe huty w Polsce wypowiadają się za utrzymaniem takiej organizacji, w najbliższym czasie należy się więc spodziewać, że wszystkie huty przystąpią do tego związku.

ORLĘTA POLSKIE „SPLOT" W PŁOCKU zapoczątkowały bardzo ładną akcję skonsolidowania sił w narodzie. „Splot" wydał odezwę, w której nawołuje całe społeczeństwo do wspólnej pracy pod hasłem: „Niech brat bratu poda bratnią dłoń". Komitet spodziewa się słusznie, że usiłowania, podjęte zresztą przez wiele innych organizacyj, osiągną spodziewany skutek.

(Szcz) **PIĘĆ OFIAR WISŁY W JEDNYM DNIU W WARSZAWIE.** W niedzielę był dzień w Warszawie bardzo gorący. Wisła pochłonęła znowu 5 ofiar. Wszystkie ofiary były w wieku od 16 do dwudziestukilku lat.

(Szcz) **KOSZTY POBYTU W UZDROWISKACH.** Związek uzdrowisk polskich w Warszawie informuje o kosztach pobytu w następujących uzdrowiskach krajowych: Powidze obok Gniezna, sezon do 15-go września, dzienne utrzymanie 6.25—7.25 zł. od osoby. Skole woj. Stanisławowskie sezon do końca sierpnia, dzienne utrzymanie od 6 do 8 zł. od osoby. Informacyj udziela magistrat.

(Ts) **OŻYWIONY RUCH W ZAKOPANEM.** W niedzielę przybyło do Zakopanego nadzwyczaj wiele gości. Miasto zaroiło się od aut z Krakowa, Górnego Śląska i Warszawy. Przy tej sposobności należy podnieść, że należałoby wyznaczyć specjalne miejsce postoju dla aut, które w znacznych ilościach gromadzą się na ul. Kościuszki przed lokalem Trzaski, tamując ruch i stwarzając niebezpieczeństwo wypadków.

ADMINISTRACJA SZKOLNA NA SPISZU I ORAWIE. (a) Rozporządzeniem rady ministrów (ogłoszonem w 60 numerze dziennika ustaw) została z dn. 24 czerwca br. na część powiatu nowotarskiego, stanowiąca poprzednio powiat spisko-orawski, rozciągnięta moc obowiązująca ustaw, a to ustawy o ustroju władz szkolnych z r. 1920, oraz ustawy o radach szkolnych okręgowych z r. 1899. Dla informacji dodajemy, że obszary Spisza i Orawy, które do niedawna tworzyły odrębne starostwo spisko-orawskie, zostały po zniesieniu tego starostwa wcielone do starostwa nowotarskiego.

(Szcz.) **STRAJK CEGLARZY.** 1 b. m. pracownicy cegielni w Chylicach w liczbie 60 przerwali pracę. Strajkujący żądają wyrównania zaległości za 5 tygodni i podwyżki 9%. Zarząd godzi się na wyrównanie zaległości, odmawia jednak podwyżki.

(a) **ELEKTROWNIA W GORLICACH.** Ministerstwo robót publicznych udzieliło gminie Gorlice uprawnienia na zakład elektryczny, mocą którego to zezwolenia miasto będzie mogło pobierać z elektrowni Galicyjsko-Karpackiego naftowego towarzystwa akcyjnego w Gliniku Marjampolskim energję elektryczną uprawnienie to jest ważne na lat 30, t. j. wygasa 31 grudnia 1956 r. Maksymalna opłata za prąd będzie wynosiła na niskiem napięciu 70 groszy za kilowatgodzinę dla światła i 35 gr. dal siły, a na wysokiem napięciu 60 gr. dla światła i 30 gr. dla siły. Po upływie 5 lat taryfy te będą obniżone. Opłaty powyższe mają obowiązywać przy cenie węgla loco kopania 25 zł. za tonnę z głębokich kopalń Zagłębia Dąbrowskiego bez podatków i opłat.

(TS) **TRAGICZNY WYPADEK W NOWYM SĄCZU.** Onegdaj zmarł nagle w Nowym Sączu siedmioletni synek tamt. lekarza dra Harasowskiego. Na wiadomość o zgonie ukochanego dziecka, padła rażona udarem serca jego matka tak, że równocześnie odbyły się dwa pogrzeby.

(Td) **CHÓR FARNY W BYDGOSZCZY** towarzystwa śpiewackiego imienia św. Wojciecha obchodzić będzie w niedzielę dnia 11-go lipca uroczystość 15-to lecia swego istnienia. Po mszy św. w kościele farnym odbędzie się pochód przez miasto, wieczorem zaś odbędzie się koncert.

—oSo—

NAUKA i SZTUKA.

OSTATNIE WYSTĘPY MOISSIEGO. Dzisiaj pożegna się z Krakowem Al. Moissi. Moissi gra dzisiaj Fedję w „Żywym trupie". Jutro 20-te powtórzenie „Świętej Joanny" z p. Zaklicką w roli tytułowej.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś w poniedziałek 5 bm. daje teatr Qui pro Quo drugą premjerę. Będzie nią rewja aktualna pt. „Hocki-Klocki". W tym programie ukaże się znakomita parodja opery Moniuszki „Halki" p. t. „Dessous", przerobiona dla Casino de Paris. Ponadto cała rewja „Hocki-Klocki" w 12 obrazach, która cieszyła się olbrzymiem powodzeniem w ostatnim sezonie w Warszawie. Konferensjerkę prowadzi F. Jarossy.

15 aktów

Dziś Kino „Wanda" wyświetla
rekordowy podwójny program „Paramounta"
Arcywesoła farsa z Rejmundem Griffithem 270 K w filmie
PUŚĆ GO KANTEM...!
oraz wielki erotyczny dramat reżyserji Buchowieckiego: KRÓLEWSKI LOWELAS.

15 aktów

WIECZÓR OPEROWY szkoły prof. St. Bursy przedstawił kilka obiecujących talentów: basistę p. Kruszewskiego, soprany liryczne pp. Kurdzielankę i Kosicką, znanych już z zeszłorocznego popisu. Znaczne postępy wykazali także pp. Grabowska i Salawa. Po raz pierwszy stanęli w szranki pp. Fuks, tenor liryczny, Stachowski, baryton i p. Closmanowna, mezzosopran, oraz p. Wimmerówna, alt. W ustępach z „Czarodziejskiego fletu" wyróżnił się korzystnie sopran dramatyczny p. Federówny, oraz dźwięczne głosy pp. Rogalskiej i Gromadzianki. Obiecujący materjał tenorowy posiada p. Kosmyra.

Wieczór uzupełniły popisy klasy gimnastyki rytmicznej p. Stelli Bursówny. Publiczność wypełniająca widownię „Nowości" darzyła rzęsistemi oklaskami młodocianych śpiewaków, śpiewaczki i tancerki, jakoteż prof. St. Bursę, któremu uczniowie zgotowali owację kwiatową.

„SEN NOCY LETNIEJ. Staraniem Komisji gospodarczej Związku legjonistów w Krakowie odbyła się w sobotę zabawa towarzyska w ogrodzie Kasyna oficerskiego. Do tańców przygrywała ochoczo orkiestra pułku artylerji, przeplatając najowsze tańce piosenkami legjonowemi.

Ogród Kasyna oficerskiego, efektownie przystrojony i oświetlony lampjonami, zwabił całą „wiarę" legjonistów, strzelców i zaproszonych gości z szerokich sfer naszego obywatelstwa.

Na zabawie zjawiły się delegacje oficerów D. O. K. V z ppłk. Beernerem na czele, reprezentanci Zarządu i Komendy Związku Strzeleckiego, przedstawiciele zrzeszeń społecznych, prasy itd. Szczerą i wesołą zabawę urozmaicały znakomite recytacje art. dram. p. Ludwiki Śniadeckiej i art. dram. p. L. Hauser-Ruszkowskiego. Zorganizowaniem tej doskonałej zabawy legjonowej zajęła się Komisja gospodarcza Związku legjonistów pod kierunkiem członków Zarządu: St. Wojtyki, H. Murzynowskiego i W. Sudoła.

KONKURS NA POMNIK TADEUSZA KOŚCIUSZKI W WARSZAWIE. Z okazji obchodu stopięćdziesięcioletniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych, zawiązany przed niedawnym czasem komitet budowy pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Warszawie ogłosił konkurs publiczny na projekt pomnika.

Sąd konkursowy przyzna nadesłanym pracom trzy nagrody na ogólną sumę 6.000 złotych. Prace nagrodzone przechodzą na własność komitetu. Program i warunki konkursu otrzymać można w kancelarji Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, plac Małachowskiego Nr. 3.

Pomnik ma stanąć na jednym z publicznych placów Warszawy.

Dopóki Warszawa znajdowała się pod panowaniem Rosji, o postawieniu pomnika dla Kościuszki w Warszawie nie mogło być mowy. Dopiero teraz nadeszła chwila do wzniesienia w stolicy Polski widomego znaku wdzięczności dla bohatera, którego imię zapisane jest w sercu każdego Polaka, którego imię znane jest każdemu polskiemu dziecku.

Myśl rzucona przez komitet znajdzie zapewne oddźwięk wśród całego społeczeństwa polskiego. Nie wątpimy, że społeczeństwo zarówno w kraju, jak i w przybranej ojczyźnie amerykańskiej pospieszy ze swoimi datkami i dostarczy komitetowi odpowiednie środki do pokrycia kosztów pomnika. Niechaj spiżowa postać Kościuszki ozdobi coprędzej Warszawę i niechaj stanie w jednym z wybitnych punktów naszej stolicy ku zaspokojeniu uczuć polskich i ku zbudowaniu przyszłych pokoleń!

Komitet tymczasowy budowy pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Warszawie: ks. Czartoryski Adam, gen. Haller Józef, Gepner Bronisław, ks. prałat Godlewski Marceli, Heynowski Konstanty, Holewiński Józef, architekt, Jabłoński Władysław, prezydent m. Warszawy, Kowalewski Feliks, Libicki Stanisław, Lipczyński Stanisław, Lisiecki Juljan, architekt, Manduk Wacław, Marciniak Stanisław, Rydzykowski Wacław, Stachowski Leon, Strzałecki Antoni, Suligowski Adolf, Szyller Stefan, architekt, Wiśniewski Juljusz, Weloński Pius, artysta rzeźbiarz, Zaleski Tadeusz, Żurkowski Bolesław, architekt, Żwan Antoni.

—o—

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINACH?

Nowości: „Modelki z dzielnicy miljarderów" w gł. rolach Mary Philbin i Norma Kerry.
Promień: „Tydzień miłości" dram. 8 akt.
Uciecha: „Księżniczka szynkowni" w gł. roli Norma Talmadge.
Reduta: „Żywot św. Franciszka z Assyżu".
Sztuka: I. „Pan bez mieszkania". II. „Miłość zaślepia".
Wanda: „Watykan".
Warszawa: „Władczyni świata" (dwie pierwsze serje razem).

Kronika szczawnicka.

(Ts.) **CENY PENSJONATÓW I MIESZKAŃ W SZCZAWNICY.** Obecnie został przez komisję zdrojową ustalony nowy cennik na pensjonaty i mieszkania w Szczawnicy, a mianowicie: mieszkanie z całodziennem utrzymaniem w pensjonacie I. kategorji do 11 zł., w II. kat. do 9.50, w III do 8 zł. dziennie Za samo utrzymanie w pensjonacie: I kat. do 7 zł., w II kat. do 6 zł., w III do 5 zł. Za pokój jednoosobowy w I kat. do 4 zł., za pokój dwuosobowy do 7 zł., w II kat. za pokój jednoosobowy do 3 zł., za dwuosobowy do 5.50, w III kat. za pokój jednoosobowy do 2 zł., za pokój dwuosobowy do zł. 3.50 dziennie.

(Ts.) **KONCERTY ORKIESTRY ZDROJOWEJ W SZCZAWNICY.** W restauracji zakładowej prowadzonej przez p. Wacława Lipińskiego koncertuje muzyka 1 p. strz. podh. pod batutą p. Wapiennika. W restauracji tej odbywają się codziennie dancingi, które mają wielkie powodzenie.

(Ts.) **KONTROLA AUTOMOBILOWA.** Celem ukrócenia nadużyć przeprowadziła komisja zdrojowa w Szczawnicy i policja ścisłą kontrolę aut, na skutek której kilka samochodów zostało zatrzymanych, a właściciele ich pociągnięci do odpowiedzialności.

Kronika lwowska.

(Szcz) **KOLONJALNA WYSTAWA BELGIJSKA NA TARGACH WSCHODNICH.** W zamiarze wzięcia oficjalnego udziału w VI Targach Wschodnich, rząd belgijski za pośrednictwem M. S. Z. zwrócił się do zarządu Targów z propozycją urządzenia specjalnego oddziału z eksponatami belgijskiej ruchomej wystawy kolonialnej.

(A) **KATASTROFALNE BURZE POD JAREMCZEM.** W nocy z czwartku na piątek szalała w okolicy Jaremcza olbrzymia burza, która wyrządziła ogromne szkody na terenie letnisk wzdłuż Prutu. Po za stacją Jamną Prut wezbrany podmył tor na przestrzeni dwudziestukilku metrów i tylko strażnikowi kolejowemu, który obchodził tor należy zawdzięczać, że nie nastąpiła katastrofa. Komunikacja odbywa się przez przesiadanie pasażerów. Od niedzieli ruch odbywa się normalnie. Z powodu przerwy w ciągu trzech ostatnich dni, pociągi na linji Jaremcze—Mikuliczyn ulegały spóźnieniom. Na terenie Jaremcza, Jamny i innych letnisk, leżących na południu, ulewa poczyniła w plonach ogromne spustoszenia. Wszystkie mosty i drogi powiatowe zostały poniszczone i porwane przez potoki górskie. Kilkanaście sztuk bydła huculskiego spłynęło z wodą. Woda uniosła kilka chat huculskich.

(A) **REPERTUAR TEATRÓW LWOWSKICH.** W poniedziałek Teatr Wielki: „Dama kameljowa" z występem Przybyłko-Potockiej, Nowości: Zespół Uferiniego, Mały: „Fincyk w zalotach" z występem Osterwy.

†

JAN FRANASZEK
emeryt P. K. P.

przeżywszy lat 67, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3-go lipca 1926 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej odbędzie się w poniedziałek 5-go lipca o godz. 5-tej popoł., na który to smutny obrzęd nieutulone w żalu żona, córki, synowie i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawione zostanie we wtorek dnia 6-go lipca o godz. 8-mej rano w kościele OO. Karmelitów przy ul. Rakowickiej.

Dodatek sportowy „Ilustr. Kuryera Codziennego".

Polska-Estonja 2:0 (1:0)

Zawody międzypaństwowe. — Słaba gra drużyny polskiej.

Warszawa, 4 lipca.

Trzeci mecz międzypaństwowy reprezentacyj piłkarskich tych państw skończył się zwycięstwem drużyny polskiej, która wystąpiła do tych zawodów w nast. składzie: **Domański, Milde, Karasiak, Wieliszek, Loth I., Lubina, Tupalski, Zwierz II, Batsch, Sobota i Cichecki** (w drugiej połowie w miejsce Soboty grał **Ciszewski**).

W pierwszej połowie gra wyrównana przy bardzo nieznacznej przewadze drużyny estońskiej, w 13 min. **Sobota zdobywa głową pierwszą bramkę** z podania Tupalskiego. Dość częste ataki Estończyków nie prowadzą do celu skutkiem niezaradności napadu, który psuje to, co pomoc wypracowała.

W drugiej połowie gra początkowo równa, potem następuje przewaga drużyny polskiej, dla której **zdobywa drugą bramkę Tupalski** po kornerze. Batsch kontuzjonowany opuszcza boisko, a łącznicy pozbawieni kierownika napadu nie umią sobie sami dać rady. **Drużyna polska, choć grała słabo, mecz ten wygrała zasłużenie,** najlepszym był **Karasiak,** również i **Milde** (swego czasu zdyskwalifikowany za zawodowstwo), w pomocy najlepszy Loth, który pod koniec nie wytrzymał tempa, boczni pomocnicy zbyt defenzywni, w napadzie słabym stosunkowo najlepszy Tupalski, w drużynie estońskiej wybijało się trio obronne, napad całkiem nieudolny. Sędziował bardzo dobrze p. **Vertes** z Budapesztu, aczkolwiek trzeciej bramki prawidłowo zdobytej przez Batscha nie uznał z powodu rzekomego „spalonego". Publiczności bardzo mało, bo **2.000 osób.**

Cracovia — B. B. S. V. 5:0: (1:0).

Mistrzostwo klasy A.

Zwycięskim wynikiem w tych zawodach zapewniła sobie definitywnie Cracovia zdobycie mistrzostwa okręgu krakowskiego. Zwycięstwo Cracovii było zupełnie zasłużone i wynik odpowiada też przebiegowi gry. Tylko w pierwszym kwadransie gry B. B. S. V. potrafił stawić dość silny opór, potem już przewaga biało-czerwonych stawała się coraz bardziej widoczniejszą i doprowadziła wkońcu dzięki bardzo dobrej formie poszczególnych graczy Cracovii do tak wysokiego zwycięstwa. Cracovia grała w kompletnym składzie, nie oddając graczy przeciw Estonji z powodu późnego nakazu ze strony P. Z. P. N-u.

Przebieg gry: Pierwszą bramkę zdobywa na kilka minut przed pauzą z dobrego podania Kubińskiego Kałuża, liczne zaś strzały napastników Cracovii bronił do tej pory doskonale usposobiony bramkarz bielski **Folga.**

Po pauzie z centry Kubińskiego uzyskuje już w 5 min. drugą bramkę głową **Nawrot,** w minutę zaś później zdobywa trzeci punkt **Chruściński.** Czwarta bramka powstaje również z doskonałej centry Kubińskiego strzelona przez **Nawrota,** wynik zaś ustala **Zastawniak jun.,** wykorzystując podyktowany przez sędziego rzut karny.

Na wyróżnienie zasługują z Cracovii **Wójcik, Zastawniak sen. i Kubiński,** z gości zaś przedewszystkiem bramkarz **Folga,** grający z wielkiem szczęściem, obrona i prawy pomocnik, który już w 10 min. po pauzie zeszedł z boiska tak, iż Bielszczanie byli zmuszeni grać w dziesiątkę aż do końca zawodów. Stosunek rzutów rożnych 5:1 na korzyść Cracovii. Sędziował p. Molkner.

Wisła — Ruch 1:0 (0:0).

Zawody o puhar P. Z. P. N.

Ruch, mistrzowska drużyna Górnego Śląska, nie potwierdziła bynajmniej opinji o znacznem podniesieniu się poziomu piłkarstwa śląskiego. Drużyna szybka, grająca z wielką ambicją, **szwankuje jednak bardzo pod względem technicznym.**

Do zawodów wystąpiły drużyny w następujących składach:

Ruch: Kremer, Kusch, Kutr, König, Gędzior, Hyla, Kałuża, Batura, Bartoschek, Katzy, Frost.

Wisła: Ketz, Pychowski, Skrynkowicz, Wójcik, Kotlarczyk, dr. Krupa,, Adamek, Czulak, Reyman III, Kowalski, Balcer.

Jak widzimy Ruch bez Soboty, biorącego udział w zawodach z Estonją, Wisła zaś bez Kanzora i kierownika ataku Reymana I.

Pierwsza połowa gry przechodzi pod znakiem lekkiej przewagi Wisły. Gra szybka, sytuacja co chwilę się zmienia. Ruch atakuje najczęściej lewem skrzydłem, nie trzymanem należycie przez Wójcika, jednakowoż dobrze usposobieni obrońcy Wisły nie dopuszczają przeciwników do strzału. Pech wielki natomiast prześladuje napastników Wisły, którzy nie wykorzystują szeregu wprost pewnych pozycyj podbramkowych. Dziesięć minut przed przerwą schodzi z boiska kontuzjonowany obrońca Wisły Pychowski.

Po pauzie przewaga Wisły staje się jeszcze większą, napad nie umie jednak wykorzystać sytuacyj podbramkowych. Ruch zaczyna grać brutalnie, co zmusza sędziego do częstej interwencji. W 23 min. gry po rzucie wolnym za kopnięcie Adamka w plecy, **uzyskuje Kowalski bardzo ładnym strzałem jedyną bramkę dnia.** Goście starają się za każdą cenę wyrównać, jednakowoż przemęczeni, zwłaszcza w linji pomocy, muszą inicjatywę pozostawić Wiśle.

Mimo nieznacznej wygranej, zwycięstwo Wisły jest zupełnie zasłużone, a z przebiegu gry sądząc, powinno się było wyrazić pięcioma lub sześcioma bramkami.

U zwycięzców najlepsi: **Skrynkowicz i Kotlarczyk,** skrajni pomocnicy słabi, z trójki środkowej bardzo słabej najlepszy jeszcze Czulak, ze skrzydłowych lepszy Adamek.

Ruch przedstawia się dość jednolicie, najlepszy środkowy pomocnik **Gędzior** i środkowy napastnik **Bartoschek.**

Rogów 6:3 dla Ruchu.

Sędzia p. **Schorr** z Przemyśla bardzo dobry.

Wawel — Makkabi 3:1 (2:1).

Mistrzostwo klasy A.

Zasłużone zwycięstwo ambitnie grającej drużyny Wawelu. W pierwszej połowie przewaga lekka jest po stronie Makkabi, jednak sytuacje groźniejsze podbramkowe stwarzał Wawel. Pierwszą bramkę zdobył **Jesionka** z rzutu wolnego w 5 min., rewanżuje się Makkabi w 31 min. ze strzału Goldflussa, aż wreszcie w przedostatniej minucie przed pauzą uzyskuje **Koncki** „prowadzenie" znów dla Wawelu.

Po pauzie gra należy całkowicie dla Wawelu, aczkolwiek różnica jednej bramki nie uwydatniła jej w należytym stopniu. Drużyna Makkabi „spuchła" zupełnie i nie potrafiła na żadnej linji stawić oporu z zapałem grającemu Wawelowi. Ostatną bramkę zdobywa w 32 min. Łopatka.

Jeśli idzie o ocenę drużyn, to bezwzględnie lep-

Z krakowskich mistrzostw lekkoatletycznych.

W dn. 27—29 czerwca odbyły się w krakowskim stadjonie wojskowym na Małych Błoniach doroczne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgowe, w których udział brały kluby sportowe „Cracovia“, A. Z. S., „Wisła“, „Jutrzenka“, „Legja“ i Makkabi“.

Jedną z najładniejszych dyscyplin lekkoatletycznych a tak u nas jeszcze zaniedbanych jest bieg z płotkami, wymagający długiego i racjonalnego treningu i przyswojenia sobie stylu, właściwego dobremu „płotkarzowi“.

Ilustracja nasza przedstawia właśnie finał biegu na 110 mtr. z płotkami, w którym zwyciężył sap. 5 p. Chrzanowski (Wisła), pierwszy od lewej strony w czasie dość słabym 19'1 sek., drugie miejsce zajął Pobóg (Cracovia), pierwszy od prawej strony, trzecim był środkowy Wierzbicki (Cracovia).

szym był zespół Wawelu, tak ambitnej gry, jaką pokazały nam wczoraj tyły Wawelu, a zwłaszcza **Nowak i Jesionka** w obronie oraz **Seichter I** w pomocy, już dawno nie widzieliśmy. Również i napad Wawelu był lepszy, jak kiedykolwiek przedtem. Śmiało rzec można, iż **wedle ostatniej swej formy Wawel zasłużył całkowicie na trzecie miejsce w mistrzostwie okręgu krakowskiego.**

U pokonanych, którym grozi już niemal definitywnie spadek do kl. B. wyróżnił się doskonałą grą tylko **Purisch,** który ratował drużynę w najgroźniejszych sytuacjach, reszta z drobnymi wyjątkami jak np. Landmann zawiodła w zupełności, nawet dobra zwykle para obrońców braci Schneidrów nie mogła tym razem uporać się z napadem Wawelu. Sędziował całkiem przeciętnie p. Rosenfeld.

Dalsze wyniki zawodów miejscowych.

3-go lipca. **Podgórze — Jutrzenka 4:1 (2:1).** Zwycięstwo drużyny B-klasowej zasługuje na tem większe uznanie, iż grała ona z 5-ma rezerwowymi. podczas gdy Jutrzenka wystąpiła w normalnym prawie składzie, z wyjątkiem Mellera w bramce i jednego obrońcy. Bramki dla zwycięzców strzelili: **Dembicki I** (2) oraz **Mysiak** i **Przemilski** po jednej, dla Jutrzenki zaś **Grünberg.** Mimo tego wyniku, Jutrzenka stwarzała więcej sytuacyj podbramkowych od swego przeciwnika. Sędziował dobrze p. **Gruszczyński.**

4 lipca. **Podgórze — Błękitni 4:2 (0:1).** Nieznaczne zwycięstwo drużyny podgórskiej nad swym przeciwnikiem, grającym z ambicją. Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Mysiak** (2), oraz **Pajorski** i **Borjański** po jednej, dla Błękitnych zaś obydwaj łącznicy. Sędzia p. **Rumpler** b. dobry.

Wawel Rez. — Makkabi Rez. 2:1. Urania — Unia 2:0 (1:0), Stella — Wolność 5:0, Orzeł — Liban (Bochnia) **7:0, Orlęta — Hakadur 4:2 (2:2)** mistrz. klasy C.

Wyniki zawodów krajowych.

Królewska Huta, 4 lipca. **Katowice—Królewska Huta 5 : 3 (0 : 1).** Międzymiastowe zawody o puhar plebiscytowy, fundowany przez wojewodę Riemera. Katowice sprawiły niespodziankę, ponieważ ogólnie liczono się ze zwycięstwem Królewskiej Huty. Zwycięstwo drużyny katowickiej zupełnie zasłużone, ponieważ była ona stale w przewadze.

Mysłowice, 4 lipca. **K. S. ŚLĄSK** (Siemianowice)**—K. S. Roździeń** (Szopienice) **3 : 2.** Były to wstępne zawody, które zapoczątkowały szereg uroczystości sportowych, jakie się odbędą w Mysłowicach z okazji jubileuszu tamtejszeg Klubu Sportowego 1906.

Bielsko, 29 czerwca. **3 pułk strz. podhal.—21 P. A. P.** (Bielsko) **6 : 1 (5 : 0).** Dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo D. O. K. V. Naogół zasłużone zwycięstwo 3 pułku, który po pauzie miał zupełną przewagę nad swoim przeciwnikiem. Wyróżnili się u pokonanych trójka ataku i obrona, zwycięzcy za wyjątkiem lewego skrzydła bez słabego punktu. Sędzia p. Błahut słaby.

Rzeszów, 29 czerwca. **Makkabi—Baz-Kochba 4 : 3 (1 : 2), Resovia II—Amatorzy 1 : 2, Wisłok I—20 p. ułanów 4 : 1.**

Jaworzno, 29 czrwca. **Victoria I—Stella** (Kraków) **1 : 0.**

Toruń. 4 lipca. (Cs) **T. K. S.—Warta** (Poznań) **3 : 2 (2 : 1).** Zawody o puhar P. Z. P. N. Bramki strzelili dla zwycięzców **Stogowski** (2) i **Tuchowski** (1), dla poznańskiej zaś drużyny **Staliński i Przybysz.** Zwycięzca z tego meczu T. K. S. rozegra następne zawody we Lwowie ze Spartą lwowską w dn. 18 bm.

Łódź, 4 lipca. (Cs) **Warszawa—Łódź 3 : 2 (1 : 2).** Zawody międzymiastowe, które przyniosły mimo przewagi Łodzian przez cały przeciąg gry, nieznaczne zwycięstwo Warszawie. Bramki zdobyli dla Warszawy **Szenajch** (2) i **Luxemburg** (1), dla Łodzian zaś **Herbstreich i Kulawiak.** Wyróżnili się w drużynie łódzkiej **Kulawiak, Jasiński, Trzmiela i Gałecki,** w warszawskiej zaś **Oleski i Bułanow II.** Sędzia p. Seidner z Krakowa.

Lwów, 4 lipca. **Hasmonea—Lechja 2 : 1 (0 : 0).** Mistrzostwo kl. A. Bramki zdobyli dla zwycięzców **Kahane i Werther,** dla Lechji zaś **Baszniak.**

Lwów, 4 lipca. **Polonia (Przemyśl) — Sparta 2:0 (2:0).** Mistrzostwo klasy A. Bramki zdobyli dla drużyny przemyskiej **Wawrzkowicz i Dobrzański.**

Lwów, 4 lipca. **Pogoń — Czarni 3:3 (1:2).** Zawody towarzyskie. Bramki strzelili dla Pogoni (która wystąpiła bez Batscha, Szabakiewicza i Giebartowskiego) **Hanke** (2) i dr. **Garbień** (1), dla Czarnych zaś **Chmielowski** (2) i **Safka** (1). Sędzia p. dr. Niedźwirski.

Trzebinia, 4 lipca. **K. S. Trzebinia — Wisła II 4:4 (3:0).** Do pauzy grała drużyna Wisły słabo, a zwłaszcza obrona i Bajorek w pomocy.

Poznań, 4 lipca. (Td) **Posnania—Bałtyk** (Toruń) **6 : 0 (3 : 0).**

Wiadomości sportowe ze Lwowa.

Lwów, 4 lipca. Mistrzostwa w piłce wodnej: **Pogoń—A. Z. S. 1:1, Lechja—Hazmonea 2:1.**

Lwwoski Klub Ciężkoatletyczny Zbyszka Cyganiewicza urządził dzień zapasów wewnętrznych i dźwigania ciężarów z dotychczasowymi następującymi wynikami:

W dźwiganiu ciężarów jedną ręką I miejsce zdobył **Kiełbusiewicz** podnosząc 62½ kg., rwaniem. a 70 kg. wyrzutem. 2) Kruczkowski 60 kg. rwaniem i 75 wyrzutem.

Zapasy dały następujące wyniki: Pełech—Mlejczak (nierozstrzygnięte), Prokop—Komin (nierozstrzygnięte), Klein zwycięża Pawłowa w 1 min., Bromirski—Gierkowich (nierozstrzygnięte), Pełech zwycięża Starka w 22 sek., oraz Kwiatek—Szulc (nierozstrzygnięte).

Wyniki zagranicznych zawodów piłkarskich.

Praga, 3 lipca. **Szwecja—Czechosłowacja 2:4 (1:2).**

Praga, 4 lipca. (Cs.) **Liben—Cechie Karlin 6:2 (3:2).**

Belgrad, 3 lipca. (U) **Simmering—Jugosławja 4:3 (2:1).**

4 lipca. **Simmering—Belgradzki Klub Sportowy 3:2 (1:0).**

Praga, 4 lipca. (U) **Victoria Žižkov—Vienna 6:1 (2:1).** Wiedeńczycy zawiedli na całej linji.

„Makkabi“ — „Cracovia“.

Piłka wodna.

Dzisiaj o godz. 6 popoł. odbędzie się w pływalni Parku Krakowskiego match piłki wodnej pomiędzy „Makkabi“ a „Cracovią“ o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Match ten rozpoczyna mistrzostwo w piłce wodnej w okręgu krakowskim, który sportowo jest najsilniejszym w Polsce ze względu na wysoki poziom tutejszych drużyn. Do zawodów tych staje „Cracovia“, zdobywczyni drugiego miejsca w zeszłorocznem mistrzostwie Polski i „Makkabi“, jedna z najgroźniejszych drużyn w ówczesnym turnieju. Match więc zapowiada się nadzwyczaj interesująco, gdyż „Cracovia“, spotykając się z ambitną drużyną „Makkabi“, która będzie starała się powetować sobie porażkę z zeszłorocznych mistrzostw Polski, będzie musiała dołożyć całej swej umiejętności, aby wyjść z tego spotkania zwycięsko. Pierwszy match w tym roku pomiędzy temi drużynami zakończył się nieznacznem zwycięstwem Cracovii 2:1, wynik więc dzisiejszego matchu niepewny.

Zawody lekkoatletyczne w Katowicach.

W dn. 4 lipca odbyły się na boisku Klubu sportowego **„Roździeń“** w Szopienicach zawody lekkoatletyczne o **mistrzostwo górnośląskiego Związku lekkoatletycznego,** które mimo uzyskania 5 rekordów okręgowych dały **naogół słabe wyniki.** Stanęło do zawodów około **75 zawodników,** przeważnie młode siły, które napewno zastąpią w bardzo krótkim czasie tych, co przeszli na niemiecką stronę.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się nast.: Bieg na 5.000 mtr.: 1) **Sittko II** (Roździeń) 17:53:2, 2) Rychlik. Bieg 800 mtr.: 1) **Löwy** (Ruch) 2:03:4, 2) Kocur (Roździeń). Bieg 1.500 mtr.: 1) **Karth** (M. Dąbrówka 1922) 4:33:4, 2) Żyłka (Sokół Król. Huta). 100 mtr.: 1) **Blitzer** (Bar Kochba) 12 sek., 2) Fränkel (Ruch). Bieg 10.000 mtr.: 1) **Kołodziej** (Ruch) 37:37, 2) Mikołaj (M. Dąbrówka). Bieg 400 mtr. z płotkami: 1) **Rojek** (Roździeń) 63:8 (rekord okręgowy), 2) Świerczyna (Orzeł). Bieg 400 mtr.: 1) **Löwy** 54:9 (rekord okręgowy), 2) Rojek. Bieg 200 mtr.: 1) **Fränkel** (Ruch) 25:2, 2) Blitzer. Bieg 110 mtr. z płotkami: 1) **Forreiter** (Sokół Ruda) 22 sek. (nowy rekord okręgowy).

Sztafeta 4×100 mtr.: 1) **Bar Kochba** 48:4, 2) Roździeń. Sztafeta 4×400 mtr.: 1) **Ruch** 3:53 (nowy rekord okręgowy), 2) Roździeń.

Skok w dal: 1) **Lebiedzik** (Harcerskie Koło Sportowe) 5.89, 2) Rozsypol (Sokół Mikołów). Skok w wyż: 1) **Szogalla** (A. K. S. Król. Huta) **1.54 mtr.,** 2) Rnders (Roździeń). Skok o tyczce: 1) **Forreiter** (Sokół Ruda) 3.10 mtr., 2) Kubisz (Sokół Katowice). Trójskok: 1) **Horn** (Ruch) 11.71 mtr., 2) Anders.

Rzut oszczepem: 1) **Kubisz** 43.50 mtr., 2) Sobik (Żory). Rzut kulą: 1) **Barnert** (Roździeń) 10.70 mtr., 2) Węglarczyk (Sokół Siemianowice). Rzut dyskiem 1) **Barnert** 32.85 mtr., 2) Szogalla. Rzut młotem: 1) **Mikosz** (K. S. Mała Dąbrówka 22) 24.41 mtr., 2) Barnert.

Wedle ogólnej punktacji **pierwsze miejsce zdobył Roździeń z 28 punktami przed Ruchem z 20 punktami,** potem kroczy Sokół (Ruda) 9 pkt., Amatorski Klub Spontowy i K. S. Mała Dąbrówka 22 po 8 pkt. i Bar Kochba 6 pkt.

Zawody wojskowo-sportowe w Poznaniu.

Poznań, 4 lipca. (Td). W niedzielę na strzelnicy Bractwa Strzeleckiego w Szelągu pod Poznaniem odbyły się wojskowe zawody sportowe, w których programie był **bieg drużynowy na przełaj ze strzelaniem na 3.5 klm. i drużynowy bieg rozstawny Biedrusko — Poznań na przestrzeni 13.5 klm.**

W biegu na przełaj startowało **17 drużyn,** składających się z 13 żołnierzy, zawodnicy w lekkich mundurach z karabinami po przebiegnięciu trasy musieli oddać po trzy strzały, poczem na pontonach przeprawić się przez Wartę i następnie dobić do mety. Jako pierwsza przybyła **drużyna 68 p. p.** w czasie **19.18.4 min.,** 2) 56 p. p., 3) 57 p. p. Najlepszy czas w biegu osiągnął **57 p. p.,** jednak z powodu mniej celnych strzałów, otrzymał dodatkowe punkty i zeszedł na trzecie miejsce.

W biegu rozstawnym startowało **23 drużyn** po 13 żołnierzy w ubraniach sportowych. Jako pierwszy przybył **70 p. p.** w czasie 42.26.6, 2) 57 p. p. 50 m. za pierwszym, 3) 56 p. p. 170 m. za pierwszym.

Po ukończeniu biegu na przełaj dowódca O. K. gen. **Hauser wręczył nagrody honorowe zwycięzcom** innych zawodów wojskowych, a po zakończeniu zawodów, kierownik zawodów gen. **Kalicki** wręczył zwycięskiej drużynie w biegu na przełaj nagrodę honorową D. O. K., a zwycięskiej drużynie w biegu rozstawnym wędrowną nagrodę honorową redakcji „Żołnierza Wielkopolskiego“.

Bieg okrężny w Zakopanem.

Zakopane, 4 lipca (Ts). Wczoraj sekcja lekkoatletyczna Sokoła urządziła doroczny bieg okrężny o żetony honorowe. Trasa wynosiła 4 klm. i biegła z pod poczty drogą do Białego, pod Regle i Wielką Skocznię do Krupówek, a następnie ulicą do poczty. Startowało 9 zawodników m. i. Ziffer i Sałek (5 p. sap.). Pierwszy przybył **Motyka Zdzisław** (A. Z. S.) w czasie 16.37, drugi **Sałek** (Wisła) 17.05.5, trzeci **Motyka Stanisław** (A. Z. S.), czwarty **Ziffer** (Wisła). Trasa była dość ciężka z powodu ostatnich deszczów.

Kostrzewski zdobywa 3-cie miejsce na zawodach lekkoatletycznych w Anglji.

(Cs.) Na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Anglji, które odbyły się w Londynie, **pierwsze miejsce zdobywa w biegu 440 yardów z płotkami Bourghley** (Anglja) w czasie 55 sek. **Trzecie miejsce w tej konkurencji zdobył znany płotkarz z warszawskiego A .Z. S. Kostrzewski w czasie 55.7 sek., co jest nowym rekordem polskim.**

Szydłowski zdobył czwarte miejsce w rzucie oszczepem i medal brązowy za minimum w dysku.

W biegu zaś na 880 yardów osiągnął rekord światowy **Peltzer** (Niemcy), uzyskując czas 1:55:3.

Sukces Łazarskiego na wyścigach kolarskich w Łodzi.

Łódź, 4 lipca. (Cs.). Urządzone tutaj wyścigi kolarskie zakończyły się samymi sukcesami Łazarskiego, który po zdobyciu mistrzostwa Polski, ugruntował jeszcze dobitniej swą sławę najlepszego kolarza w Polsce.

I tak **w biegu polskich gwiazd kolarskich zdobył pierwsze miejsce, Łazarski, przychodząc w czasie** (ostatnie 200 mtr.) **13:6 sek.** Drugim był Szymczyk, trzecim zaś Schmidt (Union, Łódź).

W biegu rewanżowym uczestników o mistrzostwo Polski pierwsze miejsce zdobył znowu Łazarski z 8 punktami przed Szymczykiem (7 pkt.), Schmidtem (6 pkt.), Podgórskim (5 pkt.) i Garleyem (4 pkt.).

W biegu awansów na 2.000 mtr. pierwszy przyszedł **Ford** w czasie 3:54:4.

W biegu motocyklów na 25 okrążeń I. miejsce zdobył **Zwierdowski,** w czasie 7:51:4, drugie zaś Richter z Łodzi.

Wyścigi motocyklowe na G. Śląsku.

W dniu 4 lipca odbyły się staraniem Śląskiego Klubu Motocyklowego wyścigi motocyklowe na przestrzeni 8.000 mtr., w których zwyciężył **Żmuda** (Mysłowice), osiągając czas 3 min. 27 sek.

Finał turnieju tennisowego o mistrzotswo Warszawy.

Warszawa, 4 lipca. (Cs). Turniej tennisowy o mistrzostwo Warszawy dobiegł w dniu dzisiejszym do końca. Szczegółowe wyniki finałowe przedstawiają się nast.: w grze pojedyńczej panów zwycięża **Marszewski** (Warszawa) **Stolarowa** z Łodzi **1:6, 0:6, 7:5, 6:0 i 7:5.** W grze pojedyńczej pań zwycięża p. **Richterówna** (Łódź) p. **Poradowską** z Warszawy **6:4 i 6:1.** W grze podwójnej panów zwycięstwo przypadło pp. **Stolarowi i Steinerowi** (Łódź) nad pp. **Lothem i Emchowiczem w stosunku 6:1, 6:1 i 6:1.**

Największy zjazd robotn. organizacyj.

Wiedeń, 4 lipca. (U). Dziś odbył się tu międzynarodowy zjazd gimnastycznych i sportowych związków robotniczych, na który przybyło około **50.000 uczestników,** ze wszystkich państw europejskich m. i. nawet z państw nadbałtyckich. Zawody rozpoczęły się masowemi ćwiczeniami wolnemi i biegiem sztafetowym przez Wiedeń, który wygrał wiedeński klub robotniczy „Ottakring“.

Kto więcej wydaje: kobieta, czy mężczyzna?

Mężczyźni usiłują zawsze oczerniać kobiety, jakoby odznaczały się one ogromną rozrzutnością i lekkomyślnością w wydawaniu pieniędzy, jednakowoż doświadczenia życiowe wykazują często wręcz coś przeciwnego. Okazuje się, że to właśnie mężczyźni marnotrawią pieniądze bez celu i sensu. Jedno z wielkich amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych **przeprowadzając statystykę wydatków na utrzymanie chłopca i dziewczyny aż do 18-go roku życia stwierdziło, że naogół chłopiec więcej potrzebuje pieniędzy, aniżeli dziewczyna.** Kobieta wydaje wprawdzie więcej na kapelusze, ale mężczyzna przewyższa ją w wydatkach na obuwie przynajmniej o 12%. Mężczyzna wydaje nie mniej, a nawet więcej aniżeli kobieta na klejnoty, zegarki, drobiazgi. Stwierdzono przytem, że mężczyzna na podwiązki i szelki wydaje sześć razy więcej, aniżeli kobieta na przedmioty analogicznego użytku. Wielkie domy towarowe stwierdzają, że **mężczyzna o wiele więcej kupuje aniżeli kobieta.** Kobieta gdy przyjdzie do sklepu przenzuci mnóstwo towarów, obejrzy wszystko i będzie się targowała o cenę, ale kupi stosunkowo nie wiele. Natomiast **mężczyzna zakupuje bez wielkiego namysłu cele mnóstwo przedmiotów, najczęściej mu niepotrzebnych.**

NIEULECZALNIE CHORY inwalida prosi tą drogą Szan. Firmy, Banki oraz ludzi dobrego serca o darowanie mu zużytych znaczków pocztowych, za co składa każdemu ofiarodawcy Bóg zapłać. — Znaczki przyjmuje Administracja Kuriera dla „Inwalidy". 178 K

NOWOŚĆ DLA AMATORÓW I FOTOGRAFÓW

„ZERBION"

Płyn światłoczuły do wytwarzania samemu fotografji z każdej kliszy na materjałach (płótnie, jedwabiu, papierze, drzewie i t. p.) w kolorze niebieskim lub sepia, prostym sposobem, wystarczający na paręset obrazków wysyła 1 but. po zł. 4'50.

Na żądanie wysyłam bezpł. bogato ilustr. katalog aparatów i przyborów fotograficznych. 364 k

JAKÓB SCHARF, — BIAŁA, — ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Nerwowi Neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledzienicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują bezpłatnie broszurę dra Weisego — „Cierpienia nerwów"

Dr. CASPARY i Co. Gdańsk, Leegethor Nr. 15. Oddział 16.
2153

Różne

MATKI CHCECIE WASZE DZIECI zdrowe wychować od niemowlęcia, aż do wieku dojrzałego, karmcie je Sanaterem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie piszcie po próbę i opis do Sanatora, Bydgoszcz L. 4. 65 k

ZGUBIONO dokumenty wojskowe na nazwisko Czekaj Wojciech, które unieważnia się. 2315g

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową i legitymacje kolejowa, Gniadek Michał. 2313g

SALAMON Beer Emmer, ur. 1891 w Sokołowie, — zgubił książeczkę wojskową, która unieważnia. 2286g

DO KOLEGÓW automobilistów! — Zawiadamiamy, że przy Związku zawodowym automobilistów znajduje się urząd pośrednictwa pracy, przeto upraszamy, by we własnym interesie się tam zgłaszano. Rynek główny L. 22, I p. of. w godzinach od 7—9. W niedziele i święta od 9—1 w południe. 2271g

SPÓLNIKÓW do 10.000 zł. potrzeba w celu powiększenia produkcji i eksportu obuwia. Oferty do Admin. Kurjera pod „4 sklepy własne". 2196g

TOWARZYSTWO myśliwskie statutowe przyjmie kilku dobrych myśliwych do spółki. 4 tysiące morgów dobrych łowisk. Stacja kolei w miejscu. Bliższe informacje u sekretarza inż. Bromowicza — Wadowice. 2289g

ŚLEDZIE MATJES

angielskie, pocztowe, świeżego połowu, w najlepszym gatunku nadeszły i są do nabycia — jedynie u firmy:

Śledzie, przetwory rybne
F. RAUCHWERGER, KRAKÓW, MIODOWA L. 10.
Telef. 4557 i 4368. 131 g

Ceny bardzo przystępne. Ceny bardzo przystępne.

W poniedziałek, dnia 12 lipca 1926 r. o godz. 9-tej rano odbędzie się w magazynie konfiskat Urzędu celnego Katowice

Licytacja towarów

pochodzących z przemytnictwa

i to **16 skrzyń nici bawełnianych, wagi 1145, 500 kg. 9 bel przędzy wełnianej, wagi 990 kg., 15 bel szmat** (odpadki z tkanin) **wagi 1.189 kg.** jak również inne różne towary. 363 k

Katowice, dnia 28 czerwca 1926 r.

Naczelnik Urzędu Celnego:
(—) Schenk.

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

Rada zawiadowcza Spółki:

PRZEMYSŁ DRZEWNY FALTER & DATTNER S. A. w KRAKOWIE.

zawiadamia że

II. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcjonarjuszów odbędzie się dnia 21-go lipca 1926, o godz. 4-tej popołudniu, w biurze Spółki w Krakowie, przy ul. Basztowej 23, z następującym porządkiem dziennym:

1). Odczytanie ostatniego protokołu.
2). Sprawa bilansu otwarcia w złotych, sporządzonego na 1-go października 1924, ustalenie wysokości kapitału zakładowego, ilości i wartości nominalnej akcji.
3). Sprawozdanie Rady Zawiadowczej i Komisji Rewizyjnej za rok 1924/1925, przedłożenie zamknięcia rachunkowego, oraz powzięcie uchwały odnośnie do wyniku bilansowego i udzielenia bsolutorjum Radzie Zawiadowczej.
4). Sprawa podwyższenia kapitału zakładowego i powzięcia uchwały co do zmiany brzmienia §. 8. statutu w związku z bilansem otwarcia w złotych, oraz podwyższeniem kapitału zakładowego.
5). Wybór rewizorów, oraz ustalenie wysokości ich wynagrodzenia. 124 g

UWAGA: W myśl §. 15. statutu mogą brać udział w Zgromadzeniu akcjonarjusze, którzy na 8 dni przed zebraniem złożą swe akcje w biurze Spółki

PEŁNE KSZTAŁTY WSPANIAŁY BIUST

można otrzymać w krótkim czasie, używając nasz od 20 lat dobrze wprowadzony proszek wzmacniający piersi „Kaomaltin". Prędki wzrost wagi. — Cena 1 pudełka 4 złote, dla kuracji potrzebne 4 pudełka 20 złotych. — Broszura o racjonalnem pielęgnowaniu biustu dodaje się do każdej przesyłki. Zaświadczenia, dyskretna wysyłka zapewniona. — Przy uprzedniem nadesłaniu należytości, przesyłka franco. 167 k

Dr. CASPARY et. Co. TCZEW 2 Oddział 222 c.

KANCELARJA adwokacka, kompletnie urządzona i dobrze prosperująca, natychmiast do odstąpienia. Zgłoszenia pod Marja Wasiewiczowa, Nowy Targ. 2193g

DRUKI wszelkie, koperty — naczółki na listach, zaproszenia, zawiadomienia, bilety wizytowe — najtaniej, najszybciej dostarcza Ziembicki Kraków, plac Marjacki 2. — Baczność adres! 256k

NERWOWI, SCHORZALI, CIERPIĄCY na bezsenność brak sił i energji niechaj używają Sanator, a pozbędą się wszelkich dolegliwości i będą się czuli jak odrodzeni. Nie otrzymacie w waszej aptece, spieszcie do Sanator, Bydgoszcz 4, a otrzymacie darmo próbę i opis. 63 k

3 k

SKLEROZĘ, chorobę serca (przy tejże) — wyleczycie się radykalnie sami w domu środkiem niezawodnym. — Nadsyłać listy z marką, adresem o informacje: Jan Kwapień, Dąbrowa Górnicza Jadwigi 14. 2107g

NA LETNISKU — tuż koło Rabki, znajdzie umieszczenie przy inteligentnej rodzinie chłopiec lub dziewczynka do lat 15-tu. Zgłoszenia pisemne poste restante „Letnisko" poczta Chabówka. 2340g

PANIE DBAŁE O PIĘKNY BIUST i jędrne piękne ciało niechaj używają Sanator, jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu piszcie do Sanatora, Bydgoszcz 4, a otrzymacie próbę i opis darmo. 64 k

CHOROBY SERCA, astma: Sanatorjum „Salus". Kraków, Szujskiego 11. 7958

PIŁKI I LALKI naprawia solidnie, szybko, tanio: Klinika lalek, Basztowa 15. — 2366g

SZCZEROŚĆ za szczerość! Mój głos się także czasem odzywa i lubo o tem nie piszę, spełniam Twych myśli pragnienia. 2292g

Medale na zawody sportowe

t. j. kolarskie, wioślarskie, pływackie, tennisowe, szermiercze, piłki nożnej, lekkoatletyczne i t. d., w wielkim wyborze dostarcza: 180 k

JAN WIDLIŃSKI, rytownik, Kraków, Linia A-B 46.

Magle, wagi

stołowe, dziesiętne i osobowe, ciężarki, siatki, drut kolczasty po zniżonych cenach. — J. SZUMAN, Lwów, ul. Krasickich 18 A. 307 k

Gdańsk

Grand Hotel „REICHSHOF"

(naprzeciw dworca kolejowego)

poleca się P. T. Polonji.

64 k **Pokoje od 5 Gld.**

Wszelki komfort. — Dyrekcja polska. Garaż automobilowy.

Adres telegraficzny: Reichshof—Gdańsk
Telefon Nr. 92 i 96.

Woda Kolońska o znanej doborowej jakości

Przemysławka

Oryginalna tylko z firmy Henryk Żak Poznań

„ALBORIL"

najprzedniejsze, aromatyczne płatki mydlane do prania delikatnej bielizny (koronki, jedwab, wełniana i kolorowa bielizna i t. d.) i dla celów toaletowych. — Nie tylko w ciepłej, lecz i w zimnej wodzie osiąga się ten sam skutek.

O wielkiej sile pienienia i zdumiewającem działaniu.

Na Wystawie Spożywczo-Hygjenicznej w Warszawie 1926 roku odznaczone 212 k

złotym medalem.

ZELIO-ZIARNO — ZELIO-PASTA

zupełnie pewne środki, przeciw myszom i szczurom

WYROBU 1337

Farbenfabriken

Friedr. BAYER & CO.

LeverKusen

ok. Kolonji, n/Renem

Do nabycia w hurtowniach aptecznych, aptekach, droguerjach, składach farb, Spółdzielniach i Syndykatach rolniczych, lub u Zastępstwa

Lwów, Kościuszki 18.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

355 k **FILJA W KRAKOWIE**

zawiadamia posiadaczy książeczek wkładkowych iż złożone na tych książeczkach kwoty począwszy od 1 sierpnia br.

będą przez Bank oprocentowane na 8% w stosunku rocznym.

„QUAKER OATS" to nie zwykłe płatki owsiane,
lecz specjalnie sporządzone, w swej jakości nie do porównania z innemi. Potrawy sporządzone z tego delikatnego środka odżywczego każdy spożywa z prawdziwą rozkoszą.

„QUAKER OATS" są do nabycia tylko w paczkach. 271 k

W INTERESIE WASZEGO ZDROWIA UNIKAJCIE NAŚLADOWNICTW!

Quaker Oats

„Lambert i Krzysiak Gdański Handel Zamorski", Spółka Akcyjna
Gdańsk, Karrenwall 8. Adres telegraf.: „Lambrobalt".

Wolne posady

AGENTA zdolnego poszukuje piekarnia w Krakowie — dla swoich wyrobów. Zgłoszenia listowne do Admin. Kurjera pod „Agent". — 2228g

EKSPEDJENTA (ek) — potrzeba z kaucją do tysiąca. Sokołów Siedlecki — Kondracik. 2195g

INŻYNIERA ze skończonemi studjami politechnicznemi, działu wodnego — poszukuje się. Zgłoszenia do Administracji Kurjera pod „K. N. S. P." 2142g

APTEKA niedaleko Lwowa — poszukuje od 15 lipca rutynowanego magistra — lub magistrę rel. rz. kat. Zgłoszenia: Apteka Radziechów. 2116g

RZEŹBIARZA figuralnego w kamieniu poszukuje Janik Tadeusz — Pracownia rzeźbiarsko kamieniarska — Rzeszów. 2233 g

SUBJEKTA cukierniczego przyjmę. Zgłoszenia z podaniem warunków: Wdowiak, Zakopane, cukiernia. 2281 g

FIRMA Aniela Męcka, Kraków, ul. Długa l. 8, poszukuje chłopca do posług w sklepie i w mieszkaniu. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2333 g

Posad poszukują

LEŚNICZY młody, z egzaminem państwowym, kilkuletnią praktyką, obecnie na niewypowiedzianej posadzie rządowej — pragnie zmienić posadę na prywatną, na ordynarję. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Energiczny 30". 2216g

SZOFER lat 23, z dobremi świadectwami — poszukuje posady do samochodu osobowego lub ciężarowego — za skromnem wynagrodzeniem. Miejscowość obojętna. Adres Władysław Barhula Dwory, p. Oświęcim, Małopolska. — 2204g

CUKIERNIK samodzielny, poszukuje posady na prowincji lub sezon — zaraz, Zgłoszenia pod „Samodzielny" do Admin. Kurjera. — 2165g

ZDOLNY handlowiec poszukuje odpowiedniej posady w dziale bufetowym lub kolonjalnym zaraz lub później. Kazimierz Żak Krynica.— 2090g

NIEMIEC władający językiem polskim — poszukuje posady jako służący w dużych i poważnych domach. Zgłoszenia pod „Pracowity K." do Admin. Kurjera. — 2091g

CERAMIK, teoretycznie wykształcony, z 26-letnią praktyką na kierowniczych stanowiskach w pierwszorzędnych cegielniach-dachówczarniach, gruntownie obeznany w dziale ceramicznym jakoteż maszynowym, przyjmie kierownictwo cegielni-dachówczarni za pensję lub w akordzie. — Ostatecznie przyjmie posadę majstra lub wypał materjałów na siebie. Wymagania skromne. — Chlubne świadectwa, poważne referencje. Zgłoszenia pisemne do Administracji Kurjera — pod „Ceramik-technik". 2006g

WYCHOWAWCZYNI Niemka, która samodzielnie zajmie się opieką dzieci, wiek obojętny — może zastąpić matkę — poszukuje posady od 15 lipca. Zgłoszenia pod „Wychowawczyni" do Adm. Kurjera. 2143g

INTELIGENTNA, z dobrego domu panna, znająca się dobrze na szyciu bielizny i robotach ręcznych i krawieczyźnie, poszukuje odpowiedniej posady na wyjazd. Zgłoszenia pisemne do Admin. Kurjera pod „Uprzejmość". 2376 g

PANNA, krawczyni, szuka posady, chętnie gdzieś do dzieci. Zgłoszenia do Admin. Kurjera pod „Zdolna". 2371 g

OSOBA inteligentna w średnim wieku, pracowita, uczciwa, poszukuje posady jako gospodyni u starszego kawalera lub wdowca. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Wrzos". — 2290 g

PAŁACZ egzaminowany — lat 28, zmieni posadę z powodu potrzebnej zmiany powietrza do swojej chorej żony. Zgłoszenia do Admin. Kurjera pod „Pałacz". — 2291g

KUCHARZ żonaty, bezdzietny, poszukuje posady na wikt lub ordynarję. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod: „Kucharz 443". 2312 g

PRZYKRAWACZ z dłuższą praktyką w większych zakładach poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Przykrawacz 287". 2337 g

STENOGRAFJI polskiej i niemieckiej wyucza w najkrótszym czasie — Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2 Kraków. 2319 g

PAŁACZ egzaminowany, maszynista nieegzaminowany— poszukuje posady. Zgłoszenia Zarząd hotelu „Staszeczkówka" Zakopane. 273k

ABSOLWENTKA seminarjum — poszukuje posady nauczycielki lub towarzyszki — najchętniej w domu ziemiańskim. Zgłoszenia pod „Erica" do Administracji Kurjera. 2237g

SZOFER mechanik, rutynowany rzeczoznawca, 19 lat, samodzielnej praktyki, przeprowadza kapitalne remonty — poszukuje posady od zaraz. Może być do pługów. Łaskawe oferty prosi składać: Wejherowo, kiosk tow. księgarni „Ruch" dla „Mechanika". 2200g

ABSOLWENT abiturjentki eksportówki lwowskiej, biegły w księgowości, korespondencji i rachunkach kupieckich — poszukuje zajęcia. — Borysław, skrzynka 214 — A. N. 221k

KIEROWNIK handlowy — chrześcijanin lat 41, zawodowiec, dobrze polecony z językiem polskim i niemieckim, ze znajomością administracji handl. na sposób zagraniczny — obejmie kierownictwo kooperatywy — współdzielni lub Kółka rolniczego, ewentualnie na prowincji. Zgłoszenia „Prasa". Kraków, Karmelicka L. 16, dla „Kierownika". 1765g

Kupno

KONSERWATOR na lody (na 2—3 puszki) kupię zaraz. — Wdowiak, Zakopane. 2282 g

ZIEMNIAKI WCZESNE — grubsze, zakupuje wagonowo oraz częściowo. Szczegółowe oferty stacja załadowcza Kraków, Kołłątaja 30, Dąbrowski. 2131g

KUPIĘ realność w dobrem położeniu, rentowną, gotówką wpłacę 10.000 dolarów. Wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Kornreicha — Kraków, Podwale 7. 2342 g

NASZE ZDROJE
RABKA

kilkoro dzieci od lat 6-ciu znajdzie umieszczenie na lipiec i sierpień. Opieka staranna. Kuchnia domowa. (posiłek 5 razy dziennie) 357k

Eliza Malkowska, Rabka, Słone, willa „HELENA".

NA LETNISKO pokoje po 35 zł. w Chabówce tuż przy Rabce. — Wiadomość: **Szpitalna 34, kwieciarnia.** 2335 g

ORŁOWO. Willa „Bałtyk" nad samem morzem. Pokoje z utrzymaniem lub bez. Miejscowość urocza, górzysta, lesista. Adresować: Kack Mały, Orłowo, Willa „Bałtyk". 217 k

KUPIE dwa wózki do motocykla na kołach 28×3. Lisko, Wadowice. 2220g

Sprzedaż

WIŚNIE hiszpańskie Zł. 12, czarne Zł. 10 — w 5 kilowych koszykach — wysyła franko za zaliczką — Dom owocowy Sal. Selzer, Zaleszczyki. 2285 g

DWA prawdziwe perskie kilimy (Karamanje) okazyjnie do sprzedania. Kraków ul. Arjańska 5, II. piętro na prawo. 2316 g

PANOWIE! Najlepsze prezerwatywy po 6, 8, 10, 12 zł. tuzin poleca Leserkiewicz i Sp., Kraków, plac Szczepański 2. 2320 g

DO SPRZEDANIA 26—30 morgów dobrego, ornego gruntu, blisko Zatora — do tego szopa z drzewa, zboże i ziemniaki. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Grunt". 2321 g

MASZYNA łódkowa w dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można od 11 do 6. Lubicz 10, pierwsza brama, II. piętro, drzwi nr. 12. — 2334 g

MŁYN motorowy, przemiału 80—100 ctr. metrycznych dziennie, kompletne urządzenia, piekarnia o trzech piecach, wypiek 3.000 bochenków dziennie, do tego dom 3 piętrowy o 40 ubikacjach, parter, restauracja, 2 sklepy. — Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 90, Taszycki. 280 k

KARTOFLI JADALNYCH nowych i starych do 20 wagonów do sprzedania po 8 zł. metr i sztuczne nawozy 150 cetnarów. Zgłoszenia: Firma Agrola, Hotel Europejski, Kraków. 281 k

KINO bezkonkurencyjne — w większem mieście z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Malicki, Tarnopol. 282 k

POŃCZOCHY damskie i pończochy dziecinne w kolorach przybory do szycia. — Wiesław Szajdakowski i Sp. — Szczepańska 11. 2348 g

RULETA. Sprzedam system bez ryzyka. Zgłoszenia kierować do Admin. Kurjera pod: „Bez ryzyka". 2369 g

KSIĘGI handlowe wielki wybór — najtaniej poleca Ziembicki — Kraków, plac Marjacki 2. — Uwaga adres! 255k

SALONIKI, otomany, kanapki rozkładane, łóżka blaszane, materace włósienne— na raty. Luszowicz, Kraków, Florjańska 44. 129 k

NIEZAPOMINAJCIE, że obrazy oryginalne malarzy polskich, odpowiednie na upominki — sprzedaje oprawne od zł. 10 Ziembicki — Kraków, plac Marjacki 2. 254k

NA FESTYNY i zabawy — poleca się: karty tombolowe do loterji fantowej. Do nabycia w składach zabawek. 267k

MŁYN gospodarski mało używany w dobrym stanie z pytlami do popędu kieratem, wodą lub motorem — jest do sprzedania z powodu zmian administracyjnych w majętności Wiśniowa nad Wisłokiem, p. w miejscu — Małopolska. 252k

KOLEJKI wąskotorowe — materjał używany — szyny, wózki i t. p. sprzedaje i kupuje przedstaw. Orenstein i Koppel, inż. Zygmunt Regenstreif, Kraków, Batorego 12. 1458

DWIE nowe kasy pancerne „Arnheim", lustro duże, lady, dwie centralki telefoniczne wewnętrzne z aparatami, sprzęty biurowe okazyjnie do sprzedania. Mikołajska 6, parter, od 11 do 12. 2235 g

OKAZYJNIE Zakład fotograficzny do sprzedania b. tanio w centrum miasta Sosnowca. Wiadomość: Sosnowiec, 3-go Maja 15, L. Zalega. 2073g

„ESTA" niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptekarza E. Sokalskiego w Kętach. Do nabycia w aptekach lub wprost u wytwórcy. 146 k

MASZYNA do krajania szynki automatyczna. — kadzie drewniane duże, sprzeda Ekonomja Rzeszów. 2092g

TANIO sprzedam 4 morgi gruntu — pow. Dolina Stryj Zgłoszenia pisemne skrytka pocztow. Polcer, Maków — Małopolska. 1634g

FORTEPJANY — Pianina, meble krajowe i zagraniczne, dywany oryg. perskie i zwykłe strzyżone, firanki, portjery, kapy, narzuty i chodniki poleca po nader nizkich cenach i dogodnych warunkach Szymon Grubner w Rzeszowie. Bernardyńska 9. 1630

FORTEPJANY, pianina — pierwszorzędnej jakości o głosie silnym i śpiewnym, polecamy po cenach najkorzystniejszych. Służymy na żądanie katalogiem i cennikiem. A. Drygas, fabryka fortepjanów i pianin — Centrala Poznań, ul. Kantaka 5, Filja: Warszawa ul. Świętokrzyska 27. 186 k

TACKI OWOCOWE, zwłaszcza na truskawki — do nabycia tanio w dowolnej ilości. L. Fallek, Kraków, Szeroka 39. 2054g

FABRYKA chemiczno farmaceutyczna, wyrabiająca cały szereg bezkonkurencyjnych artykułów, w ruchu, z powodów familijnych do sprzedania wraz z licencjami wyrobu. Potrzebny kapitał najmniej 10.000 dolarów. Oferty kierować: Biuro ogłoszeń Metzla Warszawa — Jasna 17, sub „Fabryka". — 156 k

SPRZEDAM lub przyjmę spólnika do zakładu gastronomicznego drugiego rzędu z wyszynkiem napojów alkoholowych w centrum miasta Lublina — na bardzo dogodnych warunkach. Oferty składać: Ajencja Wschodnia Lublin, Kościuszki 2, — pod „Gastronomja". 237k

MEBLE NA RATY najtaniej Petzenbaum, Dietlowska 81. 1792g

AUTO „FORD" osobowe — czarne, prawie nie używane, model 1925 z wszelkiemi możliwemi dodatkami (jak bagażnik, licznik i t. d.) tanio do sprzedania. Zgłoszenia „Es-ha-pe" Kraków, Pijarska 4. 2125g

Lokale

MIESZKANIE 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, w śródmieściu przy plantach, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: p. Zubczewski, Kraków, Mikołajska 32. 2052 g

2 POKOJE wynajmę zaraz we willi z ogrodem w Zabierzowie. Wiadomość: Aleja Słowackiego 7, parter. 2209 g

TYSIĄC złotych zapłacę za dwa pokoje, kuchnię oraz czynsz ustawowy. Zgłoszenia do Administr. pod „Jerzy". 2304g

POKÓJ z utrzymaniem dla 2-ch panów. Kremerowska 14, I p. 2350g

POKÓJ kuchnia — frontowe, Podgórze, przy samotnym wdowcu urzędniku do wynajęcia jednej osobie. Zgłoszenia: Administracja Kurjera „W. 44". 2303g

Nauka i wychowanie

KURSA MATURYCZNE — „WIEDZA" pod osobistem kierownictwem prof B. Butrymowicza — Kraków, Studencka 14, przygotowują do matury gimnazjalnej jakoteż seminarjalnej oraz do każdego poszczególnego egzaminu wstępnego. Jedyne kursa w Krakowie na których udzielają lekcji wyłącznie fachowi profesorowie szkół średnich i seminarjalnych. Analogiczne kursa pisemne zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki. Bibljoteka do dyspozycji uczniów. Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie. — 253k

NAUCZYCIELKA Francuska, wykształcenie uniwersyteckie — poszukuje posady. Najlepsze referencje. Adm. Kurjera pod „N. 7." 2190g

PANIE same szyjące mogą się wyuczyć kroju systemem bez poprawy w pracowni sukien i okryć damskich „Antonina" ul. Krupnicza 22, of. C. — Nauka kroju rozpoczyna się dnia 10 każdego miesiąca. Formy gotowe i na zamówienia po najniższych cenach. Na prowincję odwrotną pocztą. 2385g

Matrymonialne

TĘSKNISZ za szczęściem domowego ogniska? Zwróć się do międzynarodowego biura pośrednictwa małżeństw — grafologa Kozaka „Głos Serca", Warszawa — Marszałkowska 22. Ścisła dyskrecja zapewniona. Warunki przystępne! 1937g

„GŁOS AMORA" już wyszedł z druku — i zawiera kilkaset ogłoszeń matrymonialnych Panów i Pań różnych sfer, rang i dystynkcji. Numer pojedynczy z przesyłką 75 gr. dyskretnie. Jeżeli pragniesz szybko i dobrze wyjść za mąż lub się ożenić, czytaj i prenumeruj „Głos Amora". Przyjmuje się ogłoszenia do następnego numeru. Redakcja i Administracja „Głosu Amora" Przemyśl, Słowackiego 100. Ścisła dyskrecja zapewniona. 275 k

MŁODY wdowiec, bezdzietny, inteligentny, inwalida wojskowy, zdrowy, kupiec, posiadający interes w prowincjonalnym mieście zach. Małopolski, poszukuje z braku czasu odpowiedniej żony w celu matrymonialnym Posag dla wspólnego dobra wymagany. Zgłoszenia nieanonimowe do Adm. Kurjera pod „Wdowiec 30". 2302 g

MĘŻCZYZNA w średnim wieku, prawego charakteru i serca, domator na stanowisku, posiadający własną realność, którą sam zamieszkuje, ożeni się z inteligentną panną lub bezdzietną wdową — najchętniej ze wsch. Małopolski, wychowaną na wsi, z dobrej rodziny, w wieku 30—36 lat, sympatyczną, miłego usposobienia, gospodarną. Dla wspólnego dobra potrzebne kilka tysięcy gotówki. Odpowiedź z fotografją do Adm. Kurjera pod: „Dla siebie". 2283 g

KAWALER, lat 30, blondyn wzrost wyżej średni, przystojny, w obejściu gentleman, charakter dobry, bez nałogów, kupiec-przemysłowiec, (fachowiec w przemyśle mięsnym), średnio zamożny, z dobrą opinją, ożeni się z panienką do lat 24, blondyną, możliwie wysmukłą, przystojną, z lepszej rodziny, z większym posagiem w gotówce. Łaskawe zgłoszenia tylko z fotografją do Adm. Kurjera dla: „Henka". Sprawę traktuje bardzo poważnie, na anonimy i poste-restante nie odpowiada. Dyskrecja rzecz honoru. 2287 g

Ostrzeżenie.

Podaję do wiadomości stron zainteresowanych, że **p. Dawid Kamerling** nie jest więcej moim urzędnikiem i nie jest więcej upoważniony do inkasowania gotówki na mój rachunek, przyjmowania zamówień oraz do zawierania jakiegokolwiekbądź interesu w moim imieniu. — **Wiktor Petit**, fabryka przetworów chem. w Krakowie. 353k

WĘGIEL DRZEWNY BUKOWY 122 g
bezkonkurencyjnie. Zgłoszenia: **KICOWSKI — Lwów, Murarska 28.**

Ceny ogłoszeń: za 1 wiersz m/m w 1 szp. przed tekstem . zł. 1.25 (str. III-łamowa)
Telefon 1198. „ „ „ „ nadesłane . zł. 1.— „
„ „ „ „ po kronice . zł. 1.50 „
„ „ „ „ ogł. zw. po tekście . zł. 0.30 (str. VI-łamowa)

Drobne za słowo . . . . . zł. 0.20 (str. VI-łamowa)
„ „ „ dla poszukujących pracy zł. 0.08 „
„ „ „ treści matrymonjalnej zł. 0.25 „
Nekrologi do 60 m/m 50% taniej. Ogłosz. zwycz. m. drobnemi +50%.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, jak również za ogłoszenia w numerach świątecznych. — Za układ tabelaryczny 50%, za układ kolorowy 100% drożej. — Ogłoszenia drobne umieszczamy wyłącznie za gotówkę — wyrazy tłustym drukiem liczy się podwójnie każde ogłoszenia najmniej Zł. 2.—. — Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe ogłoszenia, oraz za miejsce, które to zastrzeżenia będą uwzględnione w miarę możności. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtarzania ogłoszenia, jeżeli tem samem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Reklamacje uwzględniane będą o ile czynione są bezpośrednio po powstaniu przyczyny. — Podwyżki taryfy obowiązują już zlecone ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Naczelny redaktor i wydawca Marjan Dąbrowski. Odpowiedzialny Redaktor Jan Stankiewicz. — Drukarnia „Il. Kurjera Codz." pod zarz. Feliksa Korczyńskiego.